Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 228 (1151)

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO w MOSKWIE

— imponującą manifestacją braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej

MOSKWA. (PAP). — W sobotę o godz. 12-ej w południe przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w parku im. Gorkiego w Moskwie otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego w ZSRR połączonej z wystawą polskiego malarstwa i rzeźby.

Otwarcie wystawy, obrazującej twórczy wysiłek Polski Ludowej budującej zręby socjalizmu przekształciło się w imponującą manifestację braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Park im. Gorkiego przybrał odświętny wygląd. Przed głównym pawilonem wystawy zwróconym frontem do rzeki Moskwy na wysokich masztach łopocą czerwone sztandary Związku Radzieckiego i polskie sztandary państwowe. Na froncie pawilonu wielkie napisy:

„Niech żyje niewzruszona przyjaźń między Polską a ZSRR".

„Niech żyje Zw. Radziecki, potężna ostoja narodów w walce o pokój, o socjalizm".

Wokół trybuny, tonącej w czerwieni zebrali się goście: — przedstawiciele władz radzieckich, oraz radzieckich organizacji przemysłowych, nauki i techniki, literatury i sztuki, oraz prasy.

Obecni są ministrowie handlu zagranicznego ZSRR — **Mieńszykow,** wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **Ławrentiew,** wiceminister handlu zagranicznego — **Siemiczastnow,** ambasador radziecki w Polsce **Lebiediew,** szef protokółu radzieckiego MSZ — **Mołoczkow,** wiceprzewodniczący komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — **Kałaszyn,** przewodniczący radzieckiej izby handlowej **Niestierow** i inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Na uroczystość przybyła również **Zofia Dzierżyńska,** wdowa po nieustraszonym rewolucjoniście współbudowniczym państwa radzieckiego **Feliksie Dzierżyńskim.**

Obecni są również liczni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Moskwie, w tym wszyscy przedstawiciele krajów demokracji ludowej.

Ze strony Polski na otwarcie wystawy przybyła delegacja rządu RP z ministrem handlu zagranicznego **inż. Tadeuszem Gede,** wiceministrem przemysłu lekkiego — **Golańskim** i wiceministrem kultury i sztuki **Sokorskim** na czele, ambasador RP w Moskwie **Marian Naszkowski,** znakomity rzeźbiarz **prof. Dunikowski,** kierownik wydziału propagandy KC PZPR **Albrecht,** główny architekt wystawy **prof. Hryniewiecki,** przewodniczący rady programowej wystawy — **Bogusz,** przedstawiciel robotników, zajętych w budowie wystawy, personel ambasady RP, oraz członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

Prasa radziecka, polska i prasa innych krajów reprezentowana jest przez kilkudziesięciu dziennikarzy i publicystów, wśród których jest znakomity publicysta „Prawdy" **D. Zasławski.**

Przedstawicielom prasy udostępniono zwiedzanie pawilonów wystawowych już o godz. 10-ej rano.

PRZEMÓWIENIE PREZESA NIESTIEROWA.

Uroczystość zagaił przewodniczący Wszechzwiązkowej Izby Handlowej **Niestierow,** który w imieniu radzieckich władz państwowych, oraz społeczeństwa zwrócił się ze słowami serdecznego powitania do przybyłych na otwarcie wystawy przedstawicieli rządu polskiego. Prezes Niestierow stwierdził, że społeczeństwo radzieckie z wielką uwagą śledzi osiągnięcia Polski Ludowej i cieszy się z jej sukcesów.

Niedawno obchodzono w Polsce Święto Odrodzenia — oświadczył mówca — zbiegło się ono z wielkimi sukcesami w dziedzinie wykonania 3-letniego planu, który stanowi przesłankę dla realizacji wielkiego 6-letniego planu socjalistycznej przebudowy Polski.

W ciągu krótkiego czasu stopa życiowa szerokich mas narodu polskiego przekroczyła poziom przedwojenny. Systematycznie wzrasta produkcja przemysłowa. Rozbudzona inicjatywa polskiego świata pracy otwiera przed nim wspaniałe perspektywy.

Wskazując na pomoc, udzieloną Polsce przez Związek Radziecki, prezes Niestierow podkreślił systematyczny wzrost obrotów handlowych między obu krajami, stwierdzając, iż w roku bieżącym zwiększają się one o 35 procent w porównaniu z 1948 r.

„Narody naszych krajów — oświadczył mówca — ożywione są wspólnym zgodnym dążeniem do wzmocnienia więzów współpracy gospodarczej, technicznej, naukowej i kulturalnej.

Świetnie pomyślana i wykonana polska wystawa przemysłowa w Moskwie niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia współpracy obu bratnich narodów".

TOW. MIN. GEDE PRZEKAZUJE POZDROWIENIA NARODOWI RADZIECKIEMU OD NARODU POLSKIEGO.

Z kolei zabrał głos minister handlu zagranicznego **Tadeusz Gede,** który oświadczył m. in.: **„Otwierając w imieniu rządu ludowo-demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej pierwszą wystawę przemysłu lekkiego w Moskwie, pragnę przekazać najserdeczniejsze powitania bratniego słowiańskiego narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej — bohaterskiemu narodowi radzieckiemu i jego rządowi z wielkim Stalinem na czele".**

Minister Gede wyraził gorące podziękowanie rządowi radzieckiemu za wielką pomoc udzieloną przy urządzaniu wystawy.

„Na wystawie, którą otwieramy w Moskwie w stolicy państwa będącego ostoją narodów w walce o pokój i socjalizm — powiedział minister — chcemy zademonstrować twórczy wysiłek narodu polskiego, jego wkład do toczącej się, pod wodzą ZSRR wszechświatowej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o umocnienie pokoju i zwycięstwo socjalizmu.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wykorzystamy na czas dotacje Rady Państwa

Robotnicy PZPB Nr 3 śpieszą z pomocą miastu w remoncie mieszkań robotniczych

Uznając ogromne potrzeby robotniczej Łodzi na odcinku remontów, chcąc zwiększyć ilość wyremontowanych przed nadejściem zimy domów, oraz uwzględniając pilność wykorzystania w określonym terminie dotacji Rady Państwa na remonty mieszkań robotniczych i zabezpieczyć naszym braciom-robotnikom cały dach nad głową my, załoga PZPB Nr 3, zobowiązujemy się wyremontować własnymi siłami w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania potrzebnego materiału domy przy ul. Bednarskiej 2-a, Kruczej 1, Kruczej 19 i Kruczej 26, zamieszkałe przez ludzi pracy. Jednocześnie wzywamy do podjęcia podobnego zobowiązania załogi PZPB Nr 6, PZPB Nr 17, PZPB i W. Nr 22 i Zakłady im. Strzelczyka.

Dyrekcja
Rada Zakładowa
i Podstawowa Organizacja Partyjna
przy Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 3 w Łodzi.

Druga grupa młodzieży polskiej przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP) — W piątek o godz. 22,15 przybyła do Budapesztu druga grupa członków Związku Młodzieży Polskiej, licząca 88 osób.

Licznie zebrana na dworcu młodzież węgierska zgotowała gościom polskim serdeczne przyjęcie. Przybyłych powitał przedstawiciel Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej, który wyraził przekonanie, że pobyt delegacji polskiej na Węgrzech da jej możność zapoznania się z odbudową kraju oraz z życiem i pracą narodu węgierskiego.

W imieniu delegacji polskiej powitał młodzież węgierską kierownik wydziału robotniczego Zarządu Głównego ZMP, ob. Wieczorek.

Zdrajcy jugosłowiańskiego narodu — pachołkowie międzynarodowego kapitału i reakcji TITO - RANKOVICZ i S-ka

pragną zataić przed własnym narodem istotną przyczynę prześladowań obywateli radzieckich przez rząd jugosłowiański

Nota rządu radzieckiego odsłania kulisy nikczemnej taktyki i gestapowskich metod titowskiego reżimu

MOSKWA (PAP) 25 lipca rząd radziecki skierował do rządu jugosłowiańskiego notę w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, zamieszkałych w Jugosławii.

30 lipca rząd jugosłowiański przesłał rządowi radzieckiemu notę z odpowiedzią.

18 sierpnia rząd radziecki skierował do rządu jugosłowiańskiego notę następującej treści:

„W związku z notą rządu jugosłowiańskiego z dnia 30 lipca którą należy uznać za nawskroś obłudną i nie wytrzymującą krytyki z punktu widzenia politycznego, rząd radziecki uważa za wskazane poczynić następujące uwagi:

Rząd jugosłowiański w swej nocie z 30 lipca usiłuje uniknąć oskarżenia o brutalną samowolę i okrutne prześladowanie obywateli radzieckich, zamieszkujących Jugosławię. Rząd jugosłowiański pomija całkowitym milczeniem fakty bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, fakty okrutnego i nieludzkiego reżimu więziennego dla aresztowanych obywateli radzieckich, w wyniku czego wielu aresztowanych doprowadzonych zostało wskutek katowania i głodzenia do stanu krańcowego wyczerpania, zagrażającego ich życiu.

Zamiast udzielić odpowiedzi na oskarżenia zawarte w nocie rządu radzieckiego z 25 lipca, rząd jugosłowiański usiłuje wysunąć na ich miejsce inną sprawę, a mianowicie sprawę motywów bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich, przypuszczając, że w ten sposób usprawiedliwi bestialskie traktowanie i inne przestępstwa władz jugosłowiańskich wobec obywateli radzieckich. Jako główny motyw bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich i bestialskiego obchodzenia się z nimi przez władze jugosłowiańskie, rząd jugosłowiański wysuwa tę okoliczność, że aresztowani obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami — gwardzistami, że byli oni w przeszłości wrogo ustosunkowani wobec Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego.

W nocie swej rząd jugosłowiański powołuje się na to, że wielu spośród aresztowanych w przeszłości występowało w sposób wrogi przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Armii Radzieckiej i kierownikom rządu radzieckiego. Wszystko to jednak jest oddawna znane i nie zawiera nic nowego.

Wiadomo, że wszyscy przebywający obecnie w Jugosławii emigranci rosyjscy w liczbie 12 tysięcy, zarówno ci, którzy przyjęli obywatelstwo radzieckie po drugiej wojnie światowej jak i ci, którzy tego nie uczynili, — wiadomo, że wszyscy ci ludzie zostali wypędzeni przez władze radziecką z granic ZSRR lat 28 temu, po zwycięstwie nad białogwardyjskimi generałami Denikinem, Wranglem, Krasnowem — zostali wypędzeni, jako wrogowie ludu.

Zrozumiałe jest, że ci białogwardziści prowadzili walkę przeciwko ustrojowi radzieckiemu, znieważali władzę radziecką i przywódców radzieckich i szkodzili, jak mogli, Związkowi Radzieckiemu.

Wiadomo także, że ci białogwardziści wypędzeni z ZSRR znaleźli przede wszystkim w Jugosławii schronienie i przytułek, że Jugosławia była tym krajem europejskim, z którego ci białogwardziści prowadzili przeszło 20 lat swą dywersyjną robotę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tak było w przeszłości.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

„Konieczne jest porozumienie między Kościołem a Państwem"

„W sprawach nie związanych z wiarą Watykan nie jest dla nas autorytetem"

Wypowiedzi księży-patriotów z pow. wrocławskiego

WROCŁAW (PAP) — Wrocławskie „Słowo Polskie" drukuje rozmowę swego przedstawiciela z ks. Witoldem Bancerem z Osieka, pow. Wrocław. Ks. Bancer powiedział m. in.:

„Przybyłem do Osieka w roku 1947 z Wileńszczyzny — cieszę się, że trafiłem na Ziemie Zachodnie, że mogę pracować wśród swoich i dla swoich. Czuję się tu dobrze. Mam kompletną swobodę w pracy duszpasterskiej. Nikt u nas nie podkopuje zasad wiary i moralności".

Ks. Bancer oświadcza następnie, że ostatnia uchwała Watykanu zabolała go. Bo kogóż z Polaków może ona nie zaboleć? Nie można dzielić ludzi na wierzących i niewierzących, można ich jedynie dzielić na dobrych i złych.

Bywa przecież i tak, że człowiek wierzący stoi nieraz daleko od ideałów chrześcijańskich, gdy niewierzący w swoim postępowaniu jest im bardzi bliski.

Papież winien być obiektywny. Wydaje mi się dziwne, że głowa kościoła wyraża tyle troski o Niemców i wykazuje dla nich tyle współczucia. Sprawiedliwość wymaga, aby Niemcy ponieśli karę za podboje spokojnych krajów i za samą zbrodnię wojny.

Przypominam sobie moich kolegów —księży, pomordowanych przez Niemców w swoich parafiach, przypominam sobie zamęczonych w obozach koncentracyjnych... Iluż to Polaków zginęło z ręki Niemców?

Omawiając dekret Rządu o ochronie wolności sumienia i wyznania — ks. Bancer stwierdza, że dekret ten jest bardzo na czasie, bo kładzie on kres plotkom, że Rząd chce uszczuplić prawa kościoła katolickiego, lub też przeszkodzić komukolwiek w odbywaniu praktyk religijnych'.

'.Nie wiem w ogóle skąd się te plotki biorą? Ja wszędzie doskonale się czuję w sutannie.

Mojm gorącym życzeniem jest — kończy ks. Bancer — aby między kościołem a państwem w Polsce Ludowej było całkowite porozumienie"

WROCŁAW, 19.8. — Rozszerzone plenum Powiatowej Rady Narodowej pow. wrocławskiego obradowało w dniu 18 bm. nad stosunkiem między państwem a kościołem. W dyskusji zabierali głos robotnicy, rolnicy, nauczyciele, wiele kobiet oraz dwaj księża.

Ks. Osiewicz, proboszcz w Chrzastawie powiedział: „Każdy z nas księży, cieszy się z tego, że rząd polski idzie na rękę potrzebom kościołów i stara się nawiązać dobre stosunki z władzami kościelnymi. Nie mam prawa krytykować postępowania mych władz duchownych pozostawiam to ocenie społeczeństwa, ale doskonale widzę ile dobrego zrobił w Polsce nasz rząd ludowy

Ks. Myszczyszyn, proboszcz z Wierzbicy, oświadczył: „Sądzę sprawę uchwał papieskich według mojego dobrego sumienia.

Uważam, że jesteśmy obowiązani podporządkować się zarządzeniom Stolicy Apostolskiej, dotyczącym spraw wiary, pod innym względem Stolica Apostolska nie jest autorytetem.

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która powstała do nowego życia traktuje zarówno wierzących jak i niewierzących jak swoje dzieci. Ja jako kapłan nie doznaję żadnych przeszkód w pełnieniu swych obowiązków, a w wielu wypadkach otrzymałem od rządu ludowego pomoc".

Na zakończenie ks. Myszczyszyn wezwał wszystkich Polaków do pracy nad odbudową i utrwaleniem potęgi Polski Ludowej.

Wzywamy księży do czynnego udziału w budowie Polski Ludowej

Uchwała Zjazdu Związku b. Więźniów Politycznych z terenu wojew. łódzkiego

W piątek dnia 19 sierpnia 1949 roku odbył się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych w Łodzi Zjazd prezesów kół z terenu województwa łódzkiego.

W czasie obrad Zjazdu, prezes Zarządu Wojewódzkiego PZbWP Wincenty Stawiński zreferował zagadnienie stosunku byłych więźniów politycznych do zapowiedzianej przez Watykan ekskomuniki działaczy ludowych i robotniczych.

W wyniku dyskusji Zjazd prezesów kół Województwa Łódzkiego uchwalił rezolucję następującej treści:

„Zjazd prezesów kół Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych z terenu województwa łódzkiego przy udziale członków Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi z radością wita Dekret Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 sierpnia 1949 roku regulujący kwestię obrony wolności sumienia i wyznania.

My byli więźniowie polityczni mamy specjalne prawo do wyrazów oburzenia i potępienia uchwały Watykanu — grożącej ekskomuniką.

Watykańska groźba ekskomuniki nie może nas oderwać od wytężonej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla której ponieśliśmy tyle ofiar i wysiłku".

My — jako przedstawiciele Związku b. Więźniów Politycznych — wzywamy wszystkich księży — ofiary hitlerowskich obozów koncentracyjnych do jak najczynniejszego udziału w budowie Polski Ludowej i do wywarcia wpływu na innych księży w celu zaprzestania używania religii dla celów politycznych.

Ogólnopolska narada włókniarzy w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi odbyła się narada włókniarzy z całego kraju, w której wzięli udział dyrektorzy naczelni i techniczni, przewodniczący Rad Zakładowych, sekretarze organizacji podstawowych PZPR oraz przodownicy pracy zakładów przemysłu bawełnianego. Narada poświęcona była omówieniu zagadnień związanych z walką o podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawełnianym.

Obradom przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włókniarzy, tow. Julian Kubiak, a w prezydium zasiedli: przedstawiciel KC PZPR tow. Blinowski, minister Przemysłu Lekkiego tow. E. Stawiński, I sekretarz KŁ PZPR tow. Wł. Dworakowski, sekretarz KŁ PZPR tow. A. Żebrowski, sekretarz gen. Zw. Zawodowego Włókniarzy tow. Aniołkiewicz, przedstawiciel CRZZ tow. Kulesza oraz dyrektorzy Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego tow. tow. Klimek, Płóciennik i Wojtkowski.

W przemówieniu wstępnym, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy tow. Kubiak omówił polityczne i gospodarcze znaczenie intensywnej walki o podniesienie jakości produkcji na obecnym etapie rozwojowym naszego państwa. Po przemówieniu tow. Kubiaka, referaty techniczno-organizacyjne wygłosili dyrektorzy Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego tow. tow. Płóciennik i Wojtkowski.

W referatach i dyskusji nad nimi omówiono podstawowe elementy wpływające na podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawełnianym, między innymi zagadnienie procesów technologicznych, nową, wysuniętą przez Związki Zawodowe koncepcję premiowania robotników i personelu technicznego za osiągnięcia produkcyjne w dziedzinie jakości oraz ulepszony system kontroli jakości produkcji w przemyśle bawełnianym.

NOTA RZĄDU RADZIECKIEGO

w sprawie gestapowskich prześladowań obywateli radzieckich przez rząd jugosłowiański

(dokończenie ze str. 1-ej)

Wiadomo jednak również i to, że później, w czasie drugiej wojny światowej, gdy klęska Niemiec faszystowskich stała się wyraźną, nastroje białogwardzistów zaczęły ulegać zmianie.

Białogwardyjska emigracja rosyjska w Jugosławii zaczęła rozpadać się na grupy, spośród których najbardziej niepoprawni wrogowie Związku Radzieckiego opuścili Jugosławię wraz z wojskami niemieckimi, wypędzonymi z Jugosławii przez Armię Radziecką, a druga część emigracji zmieniła swą orientację, zwracając się ku Związkowi Radzieckiemu, wielu z nich zaczęło pomagać partyzantom jugosłowiańskim w walce przeciwko okupacji niemiecko-włoskiej, okupując swe grzechy nowymi, proradzieckimi czynami, przy czym z 12 tysięcy b. białogwardzistów, którzy pozostali w Jugosławii, przeszło 6 tysięcy zadeklarowało chęć uzyskania obywatelstwa radzieckiego.

Wiadomo również, że w związku z tymi okolicznościami oba rządy, tak radziecki, jak i jugosłowiański, doszły do wniosku, że z uwagi na to, iż pozostali w Jugosławii emigranci zerwali z faszyzmem i okupili dawne grzechy swą działalnością antyfaszystowską, było by rzeczą niesprawiedliwą mścić się na nich za dawne białogwardyjskie grzechy, że należałoby im zezwolić, według ich uznania, na przyjęcie obywatelstwa radzieckiego, lub jugosłowiańskiego.

Było to w r. 1945. Od tego czasu emigranci rosyjscy przebywają w Jugosławii, jako równouprawnieni obywatele i nie było wypadku, aby rząd jugosłowiański wysuwał przeciwko nim oskarżenia, związane z ich dawnymi białogwardyjskimi grzechami.

Nasuwa się więc pytanie dlaczego właśnie teraz, w r. 1949, w cztery lata po amnestii dla emigrantów rosyjskich w Jugosławii, dlaczego właśnie teraz rząd jugosłowiański przypomniał sobie nagle o dawnych grzechach tych ludzi i zaczął ich za te grzechy prześladować? Dlaczego rząd jugosłowiański nie wysunął wcześniej sprawy ścigania emigrantów za ich przeszłość i dopiero teraz przypomniał sobie o ich przeszłości emigracyjnej, nie bacząc na to, że grzechy przeszłości okupili oni swą późniejszą uczciwą pracą, ani na to, że grzechy te zostały im wybaczone przed czterema laty?

Dalej, jeśli dawne grzechy białogwardyjskie są dostateczną podstawą dla prześladowania emigrantów amnestionowanych jeszcze przed czterema laty, to dlaczego prześladowaniu podlegają nie wszyscy, lub nie większość emigrantów w Jugosławii, którzy byli przecież w przeszłości białogwardzistami i szkodzili jak mogli zarówno Związkowi Radzieckiemu, jak i rewolucjonistom jugosłowiańskim, **lecz prześladuje się za dawne grzechy tylko tych emigrantów, którzy później stali się obywatelami radzieckimi?**

Dlaczego tacy niewinni ludzie spośród obywateli radzieckich w Jugosławii jak **Dodunow, Demidenko, Strełkacz, Kisielewska** prześladowani są przez władze jugosłowiańskie za ich dawne emigracyjne grzechy, a **tacy zajadli wrogowie wszystkiego co postępowe i rewolucyjne,** jak Kotlarow, który ukończył kursy szpiegowsko - dywersyjne wywiadu niemieckiego i służył w białogwardyjskim korpusie ochrony, jak Żukow, aktywny współpracownik białogwardyjskich organów prasowych w Jugosławii podczas okupacji niemieckiej, jak Dżunkowski, agent faszystowski i wróg ZSRR — **nie tylko nie są prześladowani za ich dawne grzechy białogwardyjskie, lecz wręcz przeciwnie nadal pracują w instytucjach jugosłowiańskich?**

Gdzież tu logika, elementarna sprawiedliwość i przyzwoitość?

Jasne jest, że próba rządu jugosłowiańskiego przedstawienia dawnych grzechów emigracyjnych obywateli radzieckich w Jugosławii, jako motywu ich prześladowania, jest nawskroś fałszywa i całkowicie bezpodstawna.

Nie ulega wątpliwości, że chwytając się tego fałszywego motywu, rząd jugosłowiański pragnął odwrócić uwagę od istotnej przyczyny prześladowania obywateli radzieckich, oraz przy pomocy kłamliwych przemówień o ich przeszłości emigracyjnej — zataić przed narodem tę przyczynę.

Jakaż więc jest istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich przez rząd jugosłowiański? Istotna przyczyna prześladowania obywateli radzieckich polega nie na tym, że obywatele radzieccy byli w przeszłości emigrantami, lecz na tym, że są oni zwolennikami przyjaznych stosunków między ZSRR i Jugosławią, że ustosunkowują się niechętnie do obecnej wrogiej polityki rządu do Związku Radzieckiego.

Istotną przyczyną prześladowania obywateli radzieckich jest to, że wraz ze wszystkimi patriotami jugosłowiańskimi nie aprobują oni znanego powszechnie i niedopuszczalnego postępowania rządu jugosłowiańskiego, który z obozu demokracji i socjalizmu zdezerterował do obozu międzynarodowego kapitału i usiłuje obecnie jak najnikczemniej nabruździć Związkowi Radzieckiemu, by zasłużyć na pochwałę przedstawicieli międzynarodowego kapitału i zrobić na tym karierę.

Właśnie za to, a nie za emigracyjną przeszłość, rząd jugosłowiański prześladuje obywateli radzieckich. Właśnie za to, a nie za coś innego prześladuje się i wtrąca do więzień tysiące patriotów jugosłowiańskich.

Rząd jugosłowiański sam zmuszony był przyznać się do tego w swej nocie. Czując bezpodstawność oskarżeń, zbudowanych na emigracyjnej przeszłości, rząd jugosłowiański w nocie swej sam zdradził się, że istnieje jeszcze inne oskarżenie, polegające na tym, że niektórzy aresztowani obywatele radzieccy — negatywnie ustosunkowują się do istniejącego w Jugosławii reżimu, sympatyzując ze znaną rezolucją Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych (Kominform), oraz przyczyniają się do jej rozpowszechniania.

Cóż to za oskarżenie? Takie oskarżenie jest oskarżeniem nie tyle przeciwko aresztowanym obywatelom radzieckim, ile przeciwko istniejącemu w Jugosławii politycznemu reżimowi.

Fakt, iż rząd jugosłowański wysuwa takie oskarżenia świadczy o reżimie politycznym, jaki panuje obecnie w Jugosławii. Wszak w żadnym kraju, poza krajami o reżimie faszystowskim, swobodnego wyrażania demokratycznych poglądów nie uważa się za przestępstwo. Natomiast w dzisiejszej Jugosławii stanowi to, jak się okazuje, podstawę dla bezprawnych aresztowań, dla okrutnego rozprawiania się z ludźmi, którzy krytykują faszystowskie porządki w Jugosławii.

Rząd jugosłowiański, czując, że argument taki jest nieprzekonywujący i fałszywy, oraz pragnąc nadać temu argumentowi pozory, które przemawiałyby do przekonania, obłudnie przypisuje niektórym aresztowanym „propagandę na rzecz obalenia przemocą ustroju państwowego w Jugosławii", łącząc to z rezolucją Kominformu. Takie wymysły stanowią jednak wyraźną prowokację i oszczerstwo. W rezolucji Kominformu nie ma ani jednego słowa o „propagandzie na rzecz obalenia przemocą ustroju państwowego w Jugosławii", ani o zmianie tego ustroju „przy pomocy siły".

Wydana przed zjazdem partyjnym w Jugosławii jakby zwrócona do zjazdu, rezolucja Kominformu głosi:

„Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie Komunistycznej Partii Jugosławii jest dość zdrowych elementów, wiernych marksizmowi-leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom Komunistycznej Partii Jugosławii wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, aby zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i uczciwego przyznania się do swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, powrotu do internacjonalizmu oraz do umacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, lub też, jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się niezdolnymi do tego — zmienić ich i wysunąć nowe internacjonalistyczne kierownictwo KPJ.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Komunistyczna Partia Jugosławii potrafi wykonać to zaszczytne zadanie".

Jak widać rezolucja nie zawiera ani jednego słowa o obaleniu, a tym bardziej o obaleniu przemocą ustroju państwowego w Jugosławii. Rezolucja mówi jedynie o tym, aby komuniści jugosłowiańscy zmusili obecne kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii do zmiany kursu polityki, albo, — jeżeli to się nie uda, — aby odnowili kierownictwo KPJ, aby wybrali nowe kierownictwo.

Czy droga ta jest partyjno-konstytucyjna i całkowicie legalna? Niewątpliwie tak.

Przed drugą wojną światową na zjeździe partii komunistycznej St. Zjednoczonych Ameryki stare kierownictwo partii (Browder) i zastąpiono nowym kierownictwem (Foster).

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by zakwalifikował ten akt, jako obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1907 roku na zjeździe Rosyjskiej Social - Demokratycznej Partii w Londynie stare kierownictwo partii (o przewadze mieńszewików) zostało przegłosowane i zastąpione nowym kierownictwem (o przewadze bolszewików).

— Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by uznał ten fakt za obalenie przemocą istniejącego systemu partyjnego.

W 1921 r. na zjeździe Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego gdy Lenin nie miał w Komitecie Centralnym Partii trwałej większości, zjazd wybrał nowy KC, w którym większość leninowców była zapewniona. Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, który by uznał ten akt za obalenie przemocą ustroju państwowego Związku Radzieckiego.

Rząd jugosłowiański oświadcza, że nota rządu radzieckiego jest obrazą dla Jugosławii i oszczerstwem na rzekomo istniejący w Jugosławii ustrój socjalistyczny. Rząd jugosłowiański utrzymuje przy tym, iż rząd radziecki usiłuje wypaczyć „prawdziwie demokratyczny, socjalistyczny charakter władzy ludowej" w Jugosławii.

Rząd radziecki zobowiązany jest jednak powiedzieć prawdę o obecnym reżimie Jugosławii, nawet jeśli ta prawda „obraża" kogoś i kole w oczy.

Wystarczy tylko przyjrzeć się uważnie wszystkiemu co dzieje się obecnie w Jugosławii, aby nie mieć najmniejszej wątpliwości, że w chwili obecnej nie może być nawet mowy, ani o jakiejś władzy ludowej, ani o jakimś demokratycznym i socjalistycznym charakterze ustroju politycznego Jugosławii.

W rzeczy samej bowiem o jakim socjalistycznym ustroju w Jugosławii może być mowa, gdy kraj został poddany kontroli kapitału obcego, a kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii znajduje się w stanie wojny z partiami komunistycznymi całego świata?

O jakim demokratycznym charakterze władzy może być mowa, gdy w kraju zdławiono wszelką wolność myśli, depce się wszelkie prawa człowieka, gdy więzienia jugosłowiańskie przepełnione są zwolennikami obozu socjalistycznego, gdy Komunistyczna Partia Jugosławii przekształcona została w filię policji politycznej, podporządkowanej szefowi policji Rankowiczowi?

Jasne jest, że oświadczenia rządu jugosłowiańskiego o rzekomo prowadzonym w Jugosławii budownictwie socjalistycznym, nie są warte więcej, aniżeli podobne oświadczenia, składane w swoim czasie przez Hitlera i Mussoliniego. Dla scharakteryzowania obecnego reżimu politycznego w Jugosławii należałoby zwrócić uwagę na następujące fakty, które przypadkowo stały się znane Ministerstwu Spraw Zagranicznych ZSRR.

a) W maju 1949 r. **obywatel radziecki N. G. Dodonow,** który zgodnie z zawartą umową pracował w belgradzkiej fabryce „Duga" jako kierownik techniczny — został nieoczekiwanie zwolniony z fabryki z „przyczyn politycznych" jak zapisano w jego karcie robotniczej. Gdy Dodonow zwrócił się do dyrektora generalnego przemysłu chemicznego Serbii, Budisalewicza, ze skargą na taką samowolę i zażądał wyjaśnień, jakie to są „przyczyny polityczne", **Budisawlewicz otwarcie powiedział, że „zwolennicy rezolucji Biura Informacyjnego pozbawieni są ochrony prawnej".**

W tym samym dniu Dodonow został aresztowany i przewieziony do oddziału Bezpieczeństwa Państwowego 2-ej dzielnicy Belgradu, **gdzie w ciągu kilku dni naczelnika tego oddziału kapitan Szotra znęcał się nad nim systematycznie, domagając się od niego przyznania, że jest zwolennikiem rezolucji Biura Informacyjnego i że rozlepiał w fabryce „Duga" nielegalne ulotki.**

Podczas przesłuchiwania przez policję Dodonowa zmuszono go do stania bez ruchu w ciągu 20 godzin, pozbawiając go w ciągu 48 godzin snu, jedzenia i wody.

Gdy ojciec Dodonowa zwrócił się do wiceprokuratora Serbii Wukadinowicza ze skargą na męczarnie, którym poddawany jest jego syn w Urzędzie Bezpieczeństwa Państwowego, Wukadinowicz nie tylko odmówił przyjęcia tej skargi, lecz usprawiedliwiając zbrodniczą działalność urzędników policji jugosłowiańskiej oświadczył cynicznie, że „**jest to nasz pomocniczy mechanizm śledczy i oni wiedzą co robią".**

b) Aresztowana w maju 1949 roku **obywatelka radziecka Demidenko** w ciągu 6 dni nie otrzymywała żadnego pożywienia. Podczas przesłuchiwania bito ją po nogach pałką, żądając od niej przyznania się do tego, iż zbierała jakieś informacje dla ZSRR.

c) **obywatelkę radziecką Strełkacz** wtrącono do więzienia belgradzkiego w marcu 1949 r. W ciągu trzech tygodni wzywana była nocą na przesłuchiwania. Strełkacz oskarżano o szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego i żądano od niej odpowiedzi na pytanie, jak się ustosunkowuje do rezolucji Biura Informacyjnego. Strełkacz w czasie przesłuchiwania niejednokrotnie bito, 6 razy wtrącano do ciemnicy, w której można było tylko stać.

Czyż można nazwać reżim, który postępuje tak skandalicznie i traktuje ludzi tak okrutnie — ustrojem ludowo - demokratycznym?

Czy nie słuszniej było by powiedzieć, że reżim, który w taki sposób znęca się nad ludźmi, jest reżimem faszystowsko - gestapowskim?

Rząd jugosłowiański ma odwagę wyrażać w swej nocie oburzenie z tego powodu, iż rząd radziecki oskarża władze jugosłowiańskie o stosowanie wobec aresztowanych obywateli radzieckich okrutnych i nieludzkich metod postępowania. Rząd jugosłowiański oświadcza, iż władzom jugosłowiańskim „całkowicie obce i nieznane" są takie metody prowadzenia śledztwa, jak bicie i znęcanie się nad aresztowanymi. Jednakże przytoczone i inne, podobne do nich fakty, same mówią za siebie. Rządowi jugosłowiańskiemu nie uda się zbagatelizować tych faktów.

Rząd radziecki uważa, że odpowiedzialność za wspomniane bestialskie obchodzenie się z obywatelami radzieckimi ponosi rząd jugosłowiański.

Rząd jugosłowiański próbuje mówić o jakimś wtrącaniu się rządu radzieckiego do wewnętrznych spraw Jugosławii. Przedstawia on sprawę w ten sposób, jakoby rząd radziecki nie uznawał prawa rządu jugosłowiańskiego do pociągania do odpowiedzialności obywateli radzieckich winnych popełnienia jakichkolwiek przestępstw.

Jednakże to twierdzenie rządu jugosłowiańskiego jest pozbawione wszelkich podstaw, ponieważ chodzi tu nie o ściganie obywateli radzieckich za działalność, będącą naruszeniem obowiązujących ustaw, lecz o to, że rząd jugosłowiański prześladuje obywateli radzieckich, którzy nie popełnili żadnych przestępstw, a prześladowani są jedynie za to, że wypowiadają poglądy demokratyczne oraz za to, że są zwolennikami przyjaznych stosunków między narodem radzieckim a narodami Jugosławii.

Rząd jugosłowiański zamierza widocznie w dalszym ciągu stosować metody nieludzkiego obchodzenia się z obywatelami radzieckimi, metody bezprawnych aresztowań i bicia, metody znęcania się nad obywatelami radzieckimi. Rząd jugosłowiański nie ma widocznie zamiaru pociągnąć do odpowiedzialności winowajców i wykonawców tych praktyk faszystowskich.

Jeżeli odpowiada to rzeczywistości, to rząd radziecki uważa za wskazane oświadczyć, że nie pogodzi się z takim stanem rzeczy i że będzie zmuszony uciec się do innych, bardziej skutecznych środków, koniecznych dla obrony praw i interesów obywateli radzieckich w Jugosławii oraz przywołać do porządku rozwydrzonych siepaczy faszystowskich.

Otwarcie wystawy przemysłu polskiego w Moskwie

(dokończenie ze str. 1-ej)

Chcemy dowieść ludowi radzieckiemu, który swą krwią i ofiarną walką wywalczył naszą wolność, że ofiary te nie poszły na marne, **że Polska Ludowa umie cenić zdobytą wolność i niepodległość, potrafi je utrwalić i obronić, opierając się na niewzruszonym fundamencie wieczystej przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.**

„Wiemy i pamiętamy, że podobnie jak nie do pomyślenia było nasze polityczne i narodowe wyzwolenie bez zwycięstwa bohaterskiego Związku Radzieckiego, który pod genialnym dowództwem generalissimusa Stalina rozgromił najeźdźców niemieckich i wytyczył nową granicę Polski na Odrze i Nysie, tak samo bez pomocy Związku Radzieckiego było by nie do pomyślenia odrodzenie gospodarcze naszego kraju".

Minister Gede stwierdził, iż wystawa pokazuje jak naród polski, wyzwolony od ucisku ekonomicznego i politycznego, opierając się na przyjaźni, pomocy i doświadczeniach Związku Radzieckiego, dzięki wysiłkom klasy robotniczej i ogółu pracujących, w zdecydowanej walce z niedobitkami reakcji — wstępuje na drogę wiodącą ku socjalizmowi.

Stwierdzając, że współpraca i wzajemna pomoc gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stanowi i zawsze stanowić będzie linię generalną polityki Polski Ludowej, min. Gede oświadczył: **„Rząd polski, polska klasa robotnicza i cały naród polski będą szczęśliwi, jeśli pierwsza wystawa naszego przemysłu w Moskwie jeszcze bardziej pogłębi współpracę i wzmocni wieczystą przyjaźń między ZSRR a Polską Ludową".**

Min. Gede wśród burzliwych oklasków obecnych zakończył przemówienie okrzykiem na cześć obu bratnich narodów, na cześć ich wieczystej przyjaźni, oraz wielkiego wodza ZSRR i pracujących całego świata, wielkiego przyjaciela narodu polskiego generalissimusa Stalina.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SOKORSKIEGO.

Wiceminister Sokorski podkreślił w swym przemówieniu systematyczne wzmacnianie polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinie kulturalnej. Mówca wskazał na ogromne znaczenie występów artystów radzieckich w Polsce, wizyt radzieckich pisarzy i dziennikarzy w naszym kraju dla kształtowania nowej socjalistycznej kultury polskiej.

Wiceminister Sokorski stwierdził, iż wystawa polskiej plastyki w Moskwie, na której reprezentowane są dzieła najwybitniejszych malarzy-realistów XIX i początku XX wieku, oraz dzieła znakomitego rzeźbiarza Dunikowskiego, wybitnego malarza F. Kowarskiego, winna być nowym, doniosłym wkładem do współpracy kulturalnej między obu narodami.

Wiceminister Sokorski zakończył przemówienie okrzykami na cześć przyjaźni i współpracy kulturalnej między obu narodami, na cześć zwycięskiej walki o pokój przeciwko ciemnym siłom reakcji, oraz na cześć generalissimusa Stalina.

MINISTER GEDE OTWIERA WYSTAWĘ.

Po odegraniu przez radziecką orkiestrę wojskową Hymnów Państwowych Polski i ZSRR minister Gede przeciął wstęgę, otwierając wystawę.

Pierwsi wchodzą do pawilonu wystawowego członkowie polskiej delegacji rządowej w towarzystwie ministra Mieńszykowa, wiceministra Ławrentiewa i Siemiczastnowa, ambasadorów Lebiediewa i Naszkowskiego.

Minister Mieńszykow i towarzyszący mu działacze radzieccy długo spoglądają na dzieło rzeźbiarzy polskich, symbolizujące Polskę Ludową, wyrażając uznanie dla ich kunsztu.

Goście radzieccy z ogromnym zainteresowaniem śledzą eksponaty w dziale przemysłu metalowego. **„Polacy zrobili nam miłą niespodziankę — mówią oni — pokazali, że mają nie tylko przemysł lekki, ale i solidny przemysł ciężki".**

W dziale włókienniczym i konfekcyjnym panuje wielkie ożywienie.

Goście radzieccy z zaciekawieniem oglądają różnobarwne tkaniny, które falują na wieżyczkach obrotowych, mieniąc się wszystkimi kolorami tęczy. Zwiedzający badają gatunek materiałów, oglądają portrety łódzkich, bielskich i tomaszowskich przodowników pracy.

Tuż obok głównego pawilonu górnicy nasi zbudowali chodnik kopalni węgla. Goście radzieccy długo mu się przyglądają.

Ambasador Lebiediew podkreśla realizm, z jakim udało się odtworzyć fragment kopalni polskiej i wyraża uznanie dla całej wystawy.

Przed pawilonem nr 2, zwiedzający zatrzymują się przed wielką płaskorzeźbą, odzwierciedlającą pracę polskich hutników i górników, murarzy i żniwiarzy i ludzi nauki. W pawilonie tym rozmieszczono eksponaty polskiego przemysłu meblowego, skórzanego, ceramicznego, szklanego, papierniczego, artystycznego i spożywczego.

Zachwyt zwiedzających budzi **stylizowana panorama Ziem Odzyskanych,** obejmująca całą ścianę pawilonu nr 2. W tym samym pawilonie goście zaznajamiają się **z wielkim, pięknym modelem Trasy W — Z,** a kierownik budowy metra moskiewskiego, generalny dyrektor Samodurow z zadowoleniem dowiaduje się, że ruchome schody na Trasie — dzieło budowniczych metra moskiewskiego — dobrze służą warszawianom.

Następnie goście zwiedzili **pawilon nr 3,** w którym mieści się wystawa polskiej plastyki. Płótna mistrzów malarstwa polskiego XIX i początku XX wieku, **rzeźby prof. Dunikowskiego, obrazy Kowarskiego** oraz współczesna polska karykatura polityczna, wywarły bardzo dodatnie wrażenie na zwiedzających.

Po zwiedzeniu wystawy goście przyglądali się występom polskich zespołów amatorskich, pieśni i tańców ludowych, które nagrodzono serdecznymi oklaskami.

O godz. 17-ej wystawa otwarta została dla szerokich rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej.

Deklaracja programowa IV Konferencji

Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich

IV Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich powzięła jednomyślnie uchwałę, w której pozytywnie ocenia dotychczasową działalność Federacji i nakreśla program dalszej pracy.

Konferencja powzięła następujące postanowienia:

1. Zaaprobować działalność Międzynarodowej Federacji Pracowników Oświatowych i jej konsekwentne wystąpienia w obronie jedności związków nauczycielskich, a także poparcie okazywane walce nauczycieli o ich prawa i polepszenie bytu materialnego.

2. Powitać uchwałę Komitetu Wykonawczego ŚFZZ. z dnia 1 lutego 1949 r. w sprawie uznania Światowej Federacji Związków Nauczycielskich za Departament Zawodowy ŚFZZ.

3. Prowadzić aktywną walkę o poprawę warunków bytu, a mianowicie:

   a) o zagwarantowanie pracy i o podwyższenie płac do poziomu, zapewniającego normalne warunki egzystencji.

   b) o jednakowe warunki pracy i równe płace dla nauczycieli, niezależnie od płci, rasy i koloru skóry.

   c) o zagwarantowanie corocznych urlopów obejmujących co najmniej 48 dni roboczych.

   d) o pełne ubezpieczenie społeczne na koszt państwa na wypadek bezrobocia, choroby, nieszczęśliwych wypadków i starości.

4. Zebrać wszelkie niezbędne dane charakteryzujące materialne położenie nauczycieli w krajach kapitalistycznych i kolonialnych i przygotować odpowiednie wnioski na obrady kolejnego posiedzenia Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

5. Wezwać krajowe organizacje nauczycielskie do aktywnego udziału w ogólnym ruchu obrońców pokoju, demaskować wszelkie poczynania podżegaczy do nowej wojny, wychowywać dzieci i młodzież w duchu miłości i przyjaźni między narodami.

6. W związku z tym, że sprawy polepszenia położenia dzieci i młodzieży, ochrona ich życia i zdrowia, wykształcenie ich i wychowanie w duchu demokratycznym powinny skupić największą uwagę Federacji i jej organizacji krajowych — Federacja powinna nawiązać ścisły kontakt ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej i Światową Demokratyczną Federacją Kobiet, w celu ustalenia wspólnego działania w tym zakresie.

7. Szeroko zapoznać nauczycielstwo wszystkich krajów z sukcesami i osiągnięciami szkolnictwa, jako całości i kadr nauczycielskich w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

8. Zobowiązać kierownicze władze wykonawcze Federacji do zjednoczenia w swych szeregach najszerszych mas nauczycielstwa niezależnie od płci, rasy, narodowości, religii i poglądów politycznych.

9. W dalszym ciągu utrzymywać kontakt z innymi międzynarodowymi organizacjami nauczycielskimi i „Komitetem Porozumiewawczym" i poddawać dyskusji żywotne sprawy nauczycielstwa.

10. Regularnie wydawać Biuletyn Inform., w którym należy szeroko omawiać działalność Federacji i wchodzących w jej skład krajowych ośrodków zawodowych.

DALSZE PUNKTY dotyczą m. in. zacieśnienia współpracy Federacji z krajowymi organizacjami nauczycielskimi, organizowania kontaktów między nauczycielami różnych krajów, oraz zorganizowania Międzynarodowej Biblioteki Podręczników Szkolnych i Dokumentacji, dotyczącej sytuacji w szkolnictwie różnych krajów.

Wyniki IV Konferencji Związków Nauczycielskich będą przedstawione w specjalnej broszurze. Następną konferencję postanowiono zwołać w Paryżu w sierpniu 1950 r.

W zakończeniu uchwała wzywa nauczycielstwo całego świata do zjednoczenia sił dla spełnienia szlachetnych zadań, stojących przed nauczycielstwem i szkołą.

Przed zakończeniem wymiany legitymacji partyjnych

w organizacji łódzkiej PZPR

Zapoczątkowana zgodnie z uchwałą II-go Plenum KC w dniu 15 maja akcja wymiany legitymacji partyjnych na terenie organizacji łódzkiej dobiega końca. Do dnia 1 sierpnia rb. objęte zostały wydaniem legitymacji 564 organizacje podstawowe, co stanowi 71,1 procent, w stosunku do ogólnej liczby istniejących organizacji podstawowych. Można już na tej podstawie dokonać próby ogólnej oceny i wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Na ogół biorąc akcja wymiany legitymacji przechodziła w Łodzi sprawnie, zgodnie z zaleceniami instrukcyjnymi. Na 37.334 objętych (według danych jw.) akcją wymiany zaledwie 7.500 towarzyszy nie otrzymało jeszcze legitymacji, co spowodowane było w pierwszym rzędzie ogromnym nasileniem urlopów, jak również wypadkami choroby, wyjazdami służbowymi lub brakiem dokumentacji partyjnej. Pewna chwilowa, choć krótkotrwała płynność członków, jaka zaznaczyła się w związku z gruntowną zmianą struktury partyjnej w Zarządzie Miejskim, Filmie Polskim i PSS-sie również utrudniła tam terminowe wydanie legitymacji.

Trzeba podkreślić, że zarówno **zebrania przygotowawcze jak i zebrania, na których następowało wręczenie legitymacji odznaczyły się niemal 100 procentową frekwencją członków**. Dyskusje na tych zebraniach wykazały, że **towarzysze nie traktują wymiany legitymacji partyjnych jako aktu mechanicznego, lecz odczuwają to jako wzmocnienie więzi ideologicznej z partią**. W organizacjach podstawowych **wzrosła dyscyplina partyjna**, zaś tam, gdzie istnieje znaczna przewaga kobiet, jak w ośrodku konfekcyjnym Nr 4 Dzielnicy Fabrycznej, PZPB Nr 1 dało się zauważyć **wybitne uaktywnienie się towarzyszek w pracy partyjnej**.

W wielu organizacjach podstawowych **po otrzymaniu legitymacji towarzysze podejmowali uchwałę całkowitego zaktywizowania swej organizacji** — to znaczy takiej organizacji pracy partyjnej, przy której każdy członek partii będzie miał określone zadanie — **lub też towarzysze składali zobowiązania produkcyjne**. Tak np. **w PZPW Nr 36 grupa towarzyszy** z okazji otrzymania stałych legitymacji PZPR **zobowiązała się podnieść pierwszy gatunek swej produkcji z 83 do 86 procent**.

Wymiana legitymacji partyjnych stała się również momentem mobilizującym czujność partyjną swych towarzyszy. W momencie wymiany legitymacji organizacje oddziałowe usuwały z partii niektórych ludzi, jako elementy wrogie i obce klasowo. Ogółem z tych powodów 49 osób nie otrzymało nowych legitymacji partyjnych. Wyrazem tej samej czujności był fakt, że 8 towarzyszy ze względu na całkowity brak aktywności i dyscypliny partyjnej zostało przeniesionych w stan kandydatów.

Jeśli chodzi o prace poszczególnych Komitetów Dzielnicowych w związku z akcją wymiany legitymacji trzeba podkreślić, że **dobrze zorganizowaną pracą wykazały się dzielnice: Widzew, Fabryczna, Staromiejska**. Również dzielnice Śródmieście, Śródmiejska-Prawa, Górna i Ruda Pabianicka, dzięki sprawnie prowadzonej akcji w najbliższych dniach zakończą wydawanie legitymacji.

Najwięcej pod tym względem do zrobienia mają dzielnice Górna-Lewa, i Górna-Prawa. Słabe przygotowanie techniczno-organizacyjne, niedbałe rozplanowanie pracy, zbyt szczupła ilość wytypowanych pełnomocników i brak dostatecznej kontroli ze strony Komitetu Dzielnicowego wpłynął, że Dzielnica Górna-Lewa opóźniła się w wymianie legitymacji pod tym względem pozostała w tyle za innymi Dzielnicami. Na Dzielnicy Górnej-Prawej kilku pełnomocników zaniedbało swe obowiązki, zaś na skutek słabej kontroli ich pracy, nic o tym nie wiedział Komitet Dzielnicowy.

W toku wymiany legitymacji dały się zaobserwować niekiedy wypadki niewłaściwego przeprowadzania przez pełnomocników rozmów indywidualnych z członkami partii. Niektórzy pełnomocnicy przekształcili je w egzamin z zakresu ideologii marksistowskiej. Były również wypadki, że pełnomocnicy bez zebrania i decyzji organizacji podstawowej przenosili samowolnie towarzyszy z kandydatów na członków i odwrotnie. W kilku organizacjach podstawowych jak np. Elektrowni Łódzkiej (na terenie Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej) organizacja podstawowa mechanicznie wręcz bez istotnego uzasadnienia przesuwała kandydatów w szeregi stałych członków partii.

Dzięki szybkiemu spostrzeżeniu niedociągnięć i usterek w akcji wydawania legitymacji partyjnych zostały one natychmiast całkowicie usunięte i począwszy od dnia 1 sierpnia akcja wymiany legitymacji na terenie Łodzi posuwa się znacznie sprawniej. Jest rzeczą już niewątpliwie pewną, że dzień 1 września na terenie organizacji łódzkiej zamknie tak doniosłą akcję wewnątrz partii. Wszyscy członkowie partii będą już mieli nowe legitymacje, legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

R. Sch.

Współpraca dyrekcji z aktywem fabrycznym

koniecznym warunkiem właściwej gospodarki

Na progu planu sześcioletniego, w okresie wzmożonej rozbudowy, Rząd i Partia zwracają wiele uwagi na budownictwo mieszkaniowe. Na ten cel wyznacza się poważne sumy.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 5 w Łodzi odczuwamy w znaczniejszym może stopniu, aniżeli w innych zakładach przemysłowych, brak mieszkań, którymi zakład mógłby rozporządzać dla przydziału ich robotnikom i pracownikom.

Chodzi nie tylko o brak mieszkań dla zatrudnionych już w naszym zakładzie pracowników i robotników. Trudność sytuacji pogłębia fakt, że właśnie z powodów mieszkaniowych nie jesteśmy w stanie zatrudnić w naszych zakładach tych koniecznych dla produkcji a brakujących sił fachowych, które mogłyby być skierowane do naszych zakładów z innych okręgów przemysłu gumowego.

Tak więc sytuacja mieszkaniowa naszych zakładów jest podwójnie ciężka.

Rząd, doceniając te nasze potrzeby, przyznał nam na rok bieżący sumę 17 milionów złotych na budowę domów, ewentualnie bloku robotniczego przy fabryce.

Jasne jest, że suma ta nie wystarczy na wzniesienie olbrzymiego bloku mieszkaniowego. Jednak, **gdyby połączyć nasze fundusze inwestycyjne z podobnymi funduszami innych zakładów pracy w Łodzi — taki blok mieszkaniowy powstałby znacznie szybciej.**

W związku z powyższym należy krytycznie ocenić poczynione przez naszą Dyrekcję posunięcia w tej sprawie. Dyrekcja, zarówno zdaniem organizacji podstawowej i Rady Zakładowej, jak i całej załogi, postąpiła niesłusznie, skierowując te uzyskane fundusze inwestycyjne do ZOR-u bez uprzedniego porozumienia się z radą Zakładową i organizacją podstawową.

A przecież nie tylko w tak doniosłych sprawach, jak budownictwo mieszkaniowe dla robotników, ale i w innych, mniej ważkich sprawach obowiązuje ścisła współpraca, obowiązuje współdziałanie wszystkich współgospodarzy w zakładzie pracy.

Spodziewać się należy, że w przyszłości dyrekcja znajdzie drogę do współpracy z Radą Zakładową i organizacją partyjną. Wtedy niewątpliwie lepiej i z większym pożytkiem dla całej załogi będziemy gospodarzyć w naszym zakładzie.

J. Kozłowski
Korespondent fabryczny „Głosu"
z ZZPG 5.

Studenci-energetycy jadą na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji

Centralny Zarząd Energetyki wysłał na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji 20 studentów wyższych uczelni technicznych. Są to słuchacze politechniki warszawskiej, wrocławskiej, śląskiej i łódzkiej, Akademii Górniczej oraz szkół inżynierskich w Szczecinie, Poznaniu i Warszawie.

Studenci odbywać będą praktyki w elektrowniach w Karwinie, Brunie, Trutnoviu i Pardubicach. Za wykonywane prace otrzymają oni oprócz utrzymania — wynagrodzenie pieniężne w wysokości 1.200 koron.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Przodownicy w rolnictwie

Nie tylko nasze fabryki chlubią się wybitnymi przodownikami pracy, posiada ich także nasze uspołecznione rolnictwo. W dzisiejszym naszym kąciku „na froncie współzawodnictwa pracy" przedstawiamy przodowników pracy z majątku państwowego Lućmierz, w powiecie łęczyckim.

W tegorocznej akcji żniwnej wyróżnili się w Lućmierzu następujący robotnicy: tow. **Stanisław Michalczewski**, fornal. W ciągu żniw wyrabiał niezmiennie 145 procent dziennej normy, wyróżniając się przy tym wybitną dokładnością pracy i poczuciem obowiązku. **W uznaniu osiągnięć produkcyjnych mianowany został obecnie włodarzem majątku.**

Tow. Hilary Kostyra pracuje jako fornal, a równocześnie codziennie odwozi mleko do mleczarni. Ta dodatkowa praca zabiera mu kilka godzin dziennie tak, że tow. Kostyra często kończy swoje zajęcia o godz. 10-ej wieczorem. Mimo to nie narzeka i w swoich codziennych zajęciach uzyskuje przeciętnie 110 do 120 procent normy.

Włodarz tow. Jan Jóźwiak jest wybitnym szermierzem współzawodnictwa pracy. On to nakłania robotników do podniesienia wydajności a równocześnie baczy na to, aby każdemu ze współzawodniczących obliczano dokładnie procenty wykonania normy i aby wszyscy robotnicy byli systematycznie informowani o nowych osiągnięciach i rekordach. **Towarzyszowi Jóźwiakowi zawdzięcza maj. Lućmierz szybki i racjonalny rozwój współzawodnictwa pracy.**

Wielką pomocą dla współzawodniczących robotników majątku Lućmierz są maszyny starannie konserwowane i remontowane przez mechanika tow. **Tadeusza Kwiatkowskiego**. Tow. Kwiatkowski pieczołowicie dba o powierzony mu park maszynowym, sam dając sobie ze wszystkim doskonale radę. Ilekroć administracja majątku chce oddać jakąś maszynę do remontu w TOR, tow. Kwiatkowski oświadcza, że sam lepiej ją zreperuje, no i, jak dotychczas, spełnia zawsze swe zobowiązania. Ostatnio tow. Kwiatkowski dokonał własnymi silami generalnego **remontu młocarni, oszczędzając tym majątkowi 300 tys. złotych.**

To i owo

Międzynarodowa Organizacja... kidnapperów

Stany Zjednoczone są, jak wiadomo, krajem przemysłowym, przy czym obok gałęzi przemysłu, że tak powiem, normalnych, rozwinął się tam i przemysł specyficznie amerykański o takich „branżach" jak gangsterstwo (bandytyzm i rozbój), racketterstwo (szantaż i wymuszenie) i kidnapperstwo (porywanie dzieci celem wymuszenia sowitego okupu).

Tzw. IRO nie jest instytucją amerykańską. IRO to Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, mająca się opiekować ludźmi, których wojna rzuciła na obczyznę, mająca ułatwiać przymusowym emigrantom powrót do Ojczyzny. Takie są zadania IRO, praktyka jednak tej „organizacji" wykazuje, iż para się ona handlem i przemysłem. Handlem uchodźcami, których wyprzedaje za bezcen kapitalistom anglosaskim i południowo-amerykańskim, oraz „przemysłem„, o którym wyżej pisaliśmy.

Oto w dniach ostatnich podobało się działaczom „społecznym" „Międzynarodowej Organizacji Uchodźców" zabawić się właśnie... w kidnapperów. Wykradli mianowicie 150 dzieci polskich, przebywających na emigracji w Tanganice, aby je wywieźć do Kanady. Nie chodzi tutaj nawet o wymuszenie okupu, co jest celem „zwykłych" kidnapperów, chodzi tu o małpią złośliwość, o kontynuowanie hitlerowskiej tradycji „łapanek", o tworzenie kadr „białych murzynów" dla kanadyjskich eksploatatorów... Kidnapperzy bowiem z IRO działają przede wszystkim z „pobudek ideowych", które mają dźwięk — dolara.

Jeśli chodzi o „działalność opiekuńczą", porywacze z „Międzynarodowej Organizacji Uchodźców" liczą widać na względy, jakimi cieszą się zwykli gangsterzy w Stanach Zjednoczonych, liczą — na bezkarność. Należałoby rozwiać te ich zbrodnicze złudzenia. Wprawdzie prawo międzynarodowe nie posiada dość silnej ręki, aby położyć kres kryminalnym praktykom za parawanem „organizacji uchodźczej", istnieje jednak opinia publiczna świata. Głos tej opinii napewno nie przejdzie do porządku dziennego nad płaczem polskich dzieci, które bandycką swawolą międzynarodowych kidnapperów skazuje na głód, nędzę, niewolę i poniewierkę, miast — zgodnie z faktycznym przeznaczeniem IRO — umożliwić im powrót do budującej nowe życie Ojczyzny, gdzie czeka je troskliwa opieka rządu ludowego i społeczeństwa.

E. Tam

Walka o jakość w PZZPP Nr 2

Narady techniczne usuwają niedomagania zakładów

Ostatnia **narada techniczna w PZZPP Nr. 2** miała burzliwy przebieg. Wszystkim już wiadome były wyniki pracy zakładów za ubiegłe półrocze. Wprawdzie plan, wynikający z powziętych przez załogę zobowiązań wykonano w 116.2 procentach, lecz **jakość wyrażała się zaledwie cyfrą 53,3 procent pierwszego gatunku w pończochach jedwabnych, w bawełnianych zaś 82.5 procent pierwszego gatunku.** Na ostatniej naradzie technicznej załoga przeprowadziła dokładne rozrachunki, aby przekonać się, co zostało poczynione dla naprawienia sytuacji i w jakim stopniu udało się to już osiągnąć. Ponieważ pończochy bawełniane tak zwane „patentki", stanowią towar eksportowy, załoga PZZPP Nr 2, położyła największy nacisk na uzyskanie najlepszej jakości produkcji w tym właśnie asortymencie. Bynajmniej jednak nie zaniedbuje sprawy produkcji pończoch jedwabnych. Rynek wewnętrzny również musi otrzymać towar bez skaz i braków.

O tym wszystkim mówiono właśnie na naradzie. Wspólnymi siłami opracowano nowe, lepsze od dotychczasowych metody pracy. Na pierwszym miejscu postawiono zagadnienie kontroli technicznej, nie stojącej dotychczas na właściwym poziomie. **Towar należy kontrolować jeszcze wówczas gdy znajduje się na maszynie, aby ewentualny błąd można było odrazu naprawić.** W tym celu **inspektor techniczny zakładów musi częściej przebywać na salach produkcyjnych,** podobnie brakarze **winni ściślej powiązać swą pracę z pracą robotników.** Zajęcie ich nie może ograniczać się tylko do klasyfikowania towaru ale winni oni przede wszystkim oddziaływać na robotników w sensie wychowawczym, to znaczy odnajdywać tych, którzy wyprodukowali towar z błędami, zbadać przyczynę tych błędów i wytłumaczyć robotnikowi, w jaki sposób ma ich unikać w przyszłości.

Poza tym uczestnicy narady postanowili jak najczęściej organizować odprawy techniczne, wytwórcze i zebrania przodowników pracy, aby oddziaływać na jak najszersze masy robotników, zatrudnionych w zakładach „dwójki".

Na porządku dziennym stanęła także **sprawa współzawodnictwa.** Wprawdzie w ostatnich miesiącach objęło ono 41 procent załogi, co w porównaniu do 18 procent uczestniczących we współzawodnictwie w pierwszym kwartale, jest poważnym sukcesem, niemniej jednak ruch ten należy obecnie pogłębić, i zwrócić go przede wszystkim na „tory jakościowe".

W ostatnim miesiącu uwydatniły się wyraźne oznaki, że robotnicy **PZZPP Nr 2** zabrali się solidniej do pracy w myśl postanowień narady technicznej z ubiegłego miesiąca, która pierwsza zasygnalizowała katastrofalnie niski procent primy. Okazało się, że właśnie dzięki zastosowaniu zaleceń, jakie omawiano jeszcze raz na sierpniowej naradzie technicznej, udało się osiągnąć w produkcji pończoch jedwabnych 70 procent pierwszego gatunku, w bawełnianych zaś 87 procent. Chodzi więc obecnie o to, aby wyniki te nie okazały się jednorazowym zrywem, lecz by trwały nadal wysiłki ku podniesieniu procentu primy zarówno w jedwabiu, jak i w bawełnie.

Dlatego też słusznie sprawy te zostały postawione tak ostro na naradzie i słusznie zobowiązano całą załogę do podporządkowania się wszystkim zaleceniom uchwalonym przez aktyw związkowy i partyjny, oraz personel techniczny.

Mamy nadzieję, że załoga PZZPP Nr 2. dobrze zrozumiała, jakie na niej ciążą obowiązki, i w bieżącym półroczu walczyć będzie o uzyskanie najwyższej jakości w swej produkcji.

M. S.

Odznaczona Krzyżem Zasługi

— tow. Helena Witczak z PZPJG Nr 1



W obszernej sali pełno stołów, zarzuconych materiałem i dywanami. Pochylają się nad nimi gładko uczesane głowy kobiet. Przeglądają dokładnie tkaninę, a skoro tylko zauważą jakiś błąd, już nie przepuszczą go dalej. A trzeba wiedzieć, że cerowaczki, to nielada mistrzynie. Umieją sobie poradzić ze zrywem i z grubym wątkiem i z innymi błędami, jakie zrobił tkacz.

Oczywiście, że nie jest to praca łatwa. Trzeba mozolnie wypruwać każdą nitkę i cerować tak, żeby nie pozostało znaku w towarze. Od umiejętności cerowaczek zależy w dużej mierze „prima" zakładów, dlatego też muszą to być siły naprawdę dobrze wykwalifikowane.

W PZPJG Nr 1 nie brak cerowaczek, będących prawdziwymi artystkami w swym zawodzie, ale gdy spytać o najlepszą, to każdy powie bez chwili namysłu: **Helena Witczakowa.**

Odnajdujemy ją w chwili, gdy usuwa jakiś gruby wątek, a na jego miejsce misternie przeciąga cienką nitkę.

— Widzicie, jak się „fabrykuje" primę, śmieje się do nas, odkładając na chwilę robotę. — Lubię swą pracę, gdyż wiem, że można przysporzyć wiele korzyści, wykonując ją uważnie i dokładnie. Wiem również, że każda umiejętnie wycerowana sztuka towaru — to większy procent pierwszego gatunku w produkcji naszych zakładów. Podobnie i w dywanach zdarzają się często błędy.

Tow. Witczakowa rozpościera na stole piękny dywan, grający całą gamą barw. Niefachowiec nie spostrzeże w nim żadnych usterek. Ale tow. Witczakowa szybko przebiega wzrokiem całą jego powierzchnię i odrazu pokazuje: Tutaj trzeba zacerować, i tu, i tu. I będzie potem „pierwsza klasa".

Taką „pierwszą klasę" produkuje cały zespół tow. Witczakowej, słusznie cieszący się opinią najlepszego z cerowalni PZPJG Nr 1. Nie otrzymuje on nigdy reklamacji o przepuszczenie błędu lub niedbałe naprawienie go. Nic dziwnego więc, że kierowniczka tego zespołu w uznaniu za pracę zawodową i społeczną została odznaczona w dniu 22 lipca Brązowym Krzyżem Zasługi.

— Opowiedzcie nam coś o sobie — prosimy tow. Witczakową.

— Nic ciekawego — mówi w odpowiedzi. Ot, po prostu praca w fabryce, dom, dzieci. Ważne jest, że wychowałam już dwie dorosłe córy, z których jedna jest nauczycielką w Legnicy, druga zaś pracuje razem ze mną, nawet w moim zespole.

Najważniejsze zaś jest to, że pracujemy obecnie w wolnej Polsce, dla dobra całego społeczeństwa.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Zwiedzamy Warszawę

Wczesnym rankiem niedzielnym pracownicy Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 4 wyjechali do Warszawy w celu zwiedzenia trasy W—Z.

Punktualnie o godzinie 6.30 podjechały dwa wielkie samochody ciężarowe i wesoła gromada robotnic i robotników załadowała się na nie wraz z wypchanymi plecakami, paczkami no i — przede wszystkim — nieodstępnym „złotym humorem".

Samochody ruszyły. Za kilka już chwil zniknęły nam z oczu ostatnie kominy naszej kochanej robotniczej Łodzi. W miarę zbliżania się do Warszawy wesoły nastrój ustępuje miejsca powadze i zaciekawieniu. Wielu przecież naszych robotników nie wyjeżdżało z Łodzi dalej jak do Łagiewnik, Chełmów lub Kolumny, a wielu też nie oglądało jeszcze stolicy. W pewnej chwili powstaje w samochodach poruszenie. To pierwsze domy Warszawy; wjeżdżamy w przedmieście. Rozciągające się dokoła ślady zniszczeń wywołują wstrząsające wrażenie.

— O! a co to za most? — słychać w pewnej chwili. Ktoś krzyknął: „To trasa W—Z". Samochody stanęły. Wszyscy cisną się, zeskakują i stają, jak olśnieni. Po chwilowym oszołomieniu wybucha niczym nie dający się stłumić entuzjazm.

Każdy chciałby dotknąć palcami, każdy chciałby wszystko wchłonąć wzrokiem. Olbrzymie zainteresowanie wywołują ruchome schody. Idziemy! Oto schody, o których tyle słyszeliśmy i czytaliśmy. Robotnicy gorączkują się. Każdy chce się przejechać. Padają pytania, kto i jak je skonstruował? Starzy robotnicy dzielą się uwagami, kiwają głowami z podziwem i żywo rozprawiają między sobą.

Dzień jednak okazuje się zbyt krótki, aby wszystko obejrzeć. Po zwiedzeniu Muzeum Narodowego Wojska Polskiego budowy Centralnego Domu PZPR zbieramy się do odjazdu.

W drodze powrotnej cały czas rozbrzmiewają gorące dyskusje. Wycieczkowicze dzielą się wspólnie przeżyciami, mówią o Warszawie, o Polsce i Związku Radzieckim, mówią o rozbudowującym się przemyśle, o zjednoczeniu Klasy Robotniczej, mówią też o antyludowej polityce Watykanu i odbudowujących się w Polsce kościołach.

Późnym wieczorem wróciliśmy do Łodzi pełni wrażeń, nowych sił oraz otuchy zaczerpniętej tam, przy trasie W—Z.

M. Pietrzak
Korespondent fabryczny z Zakładów Sprzętu Transportowego nr 4

Wieś bez opieki

W powiecie piotrkowskim w gminie Bogusławice, znajduje się wieś Żywocin, licząca około 400 mieszkańców. Wieś tę i jej mieszkańców znam już przeszło 30 lat. Kiedy w ubiegłym miesiącu spędziłem tam kilka dni podczas urlopu, zauważyłem, że w porównaniu z innymi wsiami, pozostała ona bardzo w tyle pod względem kulturalno-oświatowym i organizacyjnym. Śmiało można powiedzieć, że wieś ta leży odłogiem. Odcięta od świata, zapomniana i pozostawiona własnym siłom z jej bolączkami i kłopotami. Poważny procent tutejszej młodzieży nie wie, co znaczy kulturalna rozrywka lub praca społeczna, brak jej szerszego oddechu, oddechu postępu, który tak ożywia inne wsie, mające stałą łączność z miastem za pośrednictwem ekip robotniczych.

Znajduje się tu wprawdzie terenowa organizacja partyjna, licząca 7 członków, ale — jak twierdzą sami towarzysze — nie jest ona w stanie bez pomocy miasta i ekip łącznościowych rozwinąć szerszej działalności kulturalno - oświatowej ani usunąć najdotkliwszych bolączek.

Piszę tę korespondencję w porozumieniu ze starymi towarzyszami, mieszkańcami tej wsi — tow. tow. Józefem Kamockim i Szymonem Bąkiem, którzy apelują do łódzkich załóg fabrycznych, aby zainteresowały się ich wsią i nawiązali z nią kontakt.

W. Latocha
Korespondent fabryczny „Głosu"

30-LECIE KINEMATOGRAFII RADZIECKIEJ

27 sierpnia br. minie 30 lat od podpisania przez J. W. Lenina dekretu o unarodowieniu kinematografii radzieckiej. Dekret ten położył podwaliny pod wspaniały rozwój filmu radzieckiego „narodowego w formie, a socjalistycznego w treści", przyczyniając się do powstania sztuki filmowej w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Wynalazek braci Lumière dokonany pięćdziesiąt parę lat temu nie od razu uznany został za instrument artystycznego przekazywania myśli i wzruszeń. Początkowo film był uważany za ciekawostkę, potem za niewybredną rozrywkę dla „plebsu", pchającego się do jarmarcznych bud, następnie za sfotografowany teatr, wreszcie został kreowany przez Hollywood jako „nowa sztuka". W rzeczywistości ta hollywoodzka „nowa sztuka" była jedynie pseudo sztuką, pozostając z jednej strony źródłem olbrzymich dochodów dla kapitalistów, z drugiej zaś środkiem nasennym, narkotykiem dla szerokich mas, odwracającym ich uwagę od istotnych problemów życiowych, dyskredytowanych jako „brzydkie, szare i nieciekawe".

Relacje bliskich współpracowników Lenina, mówią nam o tym, że wielki twórca państwa radzieckiego już w okresie przedrewolucyjnym należycie oceniał znaczenie i wartość filmu jako dzieła sztuki, a ściślej rzecz biorąc jako PRZYSZŁEGO dzieła sztuki. Kinematografia burżuazyjna wielokrotnie spotkała się z jego ostrą krytyką, jako prymitywna, ordynarna w treści i szkodliwa społecznie. Lenin doceniał jednak znaczenie filmu, jako środka oddziaływania na masy i przeczuwał, że może się on stać sztuką jedynie wtedy, jeśli będzie kroczył drogą realizmu.



W. I. LENIN w r. 1917

Aby więc stworzyć stałe i pewne podstawy materialne dla filmu socjalistycznego, wydany został przez władze radzieckie dekret o unarodowieniu kinematografii. W ten sposób wyeliminowana została spekulacja, niezdrowa konkurencja i uzależnienie twórczości artystycznej od prywatnych interesów grupki kapitalistów. — Dziś w Związku Radzieckim istnieją liczne i bogato wyposażone laboratoria i atelier filmowe, olbrzymi sztab doświadczonych pracowników filmowych, podlegających odrębnemu ministerstwu kinematografii. W poszczególnych republikach radzieckich powstają narodowe studia filmowe, w których kręci się filmy, będące socjalistycznymi w swej treści i narodowymi w formie. Cały ten wspaniały rozkwit kinematografii radzieckiej zawdzięczać należy owemu historycznemu dekretowi z przed 30 lat, który wprowadził rewolucję socjalistyczną do kinematografii światowej i umożliwił filmowi uzyskanie rangi prawdziwej sztuki, sztuki opartej na metodzie realizmu socjalistycznego.

Droga, jaką przebył film radziecki w okresie tych 30 lat, jest niezwykle ciekawa i pouczająca. W pierwszej fazie swego rozwoju kinematografia radziecka inspirowana i kierowana przez Lenina, zwraca uwagę przede wszystkim na kroniki filmowe oraz na krótkometrażowe filmy dokumentarne i naukowo-popularyzacyjne. Operatorzy filmowi nie pracują zamknięci w atelier, lecz idą ze swymi aparatami na fronty walk z wrogami ustroju socjalistycznego, do fabryk, na wiece. Młodzi artyści radzieccy poznają ideologię rewolucji, myśli i uczucia mas ludowych bezpośrednio z otaczającej ich rzeczywistości. Trudno sobie wyobrazić lepszą szkołę realizmu socjalistycznego!

W latach 1920—1921 zostały zorganizowane z inicjatywy Lenina pociągi, samochody i statki agitacyjno-instruktorskie. Żywe słowo, literatura, plakaty, płyty gramofonowe, film; wszystkie te środki zostały zmobilizowane, by wyjaśnić szerokim masom znaczenie i charakter prowadzonej wojny i by zachęcić je do budowy nowego życia. Ruchome ośrodki propagandowe posiadały nie tylko możność wyświetlania filmów, lecz też dokonywały one zdjęć i montowały nowe filmy dla kroniki.

Po zakończeniu wojny domowej przed kinematografią radziecką stanęły nowe zadania. Już w 1922 roku a więc w trzy lata po podpisaniu dekretu o unarodowieniu kinematografii, Lenin stwierdza, że „w ś r ó d w s z y s t k i c h s z t u k n a j w a ż n i e j s z ą j e s t d l a n a s s z t u k a f i l m o w a". Obok kronik, obok filmów dokumentarnych i naukowych, zaczynają obecnie powstawać długometrażowe filmy fabularne.

W roku 1923 zagranica zobaczyła pierwsze radzieckie filmy długometrażowe. Wywołały one wielkie zainteresowanie tak publiczności jako też krytyki zachodniej. Szczególnie entuzjastycznie przyjęty został film Sanina według powieści Lwa Tołstoja „Polikuszka" z Moskwinem w głównej roli.

W dwa lata potem na ekranach świata pojawiły się dwa filmy radzieckie — „Pancernik Patiomkin" Eisensteina i „Matka" Pudowkina, które powszechnie uznane zostały za arcydzieła, wytyczające drogi rozwój sztuki filmowej. Wartość ich leżała jednak nie tylko na płaszczyźnie artystycznej. Socjalistyczna ich treść posiadała tak potężną siłę oddziaływania, że reakcyjne rządy na Zachodzie wydały zakazy wyświetlania ich, względnie poddawały je cenzorskim zniekształceniom. Jednocześnie zmobilizowana została reakcyjna krytyka filmowa, która zaczęła dopatrywać się wartości tych filmów jedynie w opracowaniu artystycznym, a z drugiej strony odsądzała od czci i wiary następne filmy radzieckie, twierdząc, jakoby były one jedynie tendencyjną publicystyką, pozbawioną większych zalet artystycznych.

Kombinacje reakcyjnych krytyków nie mogą jednak przesłonić faktu, że następne filmy, jak „Trzy pieśni o Leninie" Dżigi Wiertowa, „Burza nad Azją" Pudowkina, „Linia generalna" Eisensteina, „Ziemia" Dowżenki — są arcydziełami, godnymi zestawienia z „Pancernikiem Patiomkinem" i „Matką".

W międzyczasie w kinematografii dokonywują się poważne zmiany. Udoskonalenia techniczne łączą obraz z dźwiękiem. W Związku Radzieckim prace nad udźwiękowieniem filmu prowadzone są równolegle w Moskwie i w Leningradzie już od 1928 roku, a 5 października 1929 otwarte zostaje w Leningradzie pierwsze kino, wyświetlające filmy dźwiękowe.

Kinematografia radziecka szybciej, niż jakakolwiek inna, oceniła znaczenie filmu dźwiękowego. Przestawienie się z jednej techniki pracy na drugą trwało w Związku Radzieckim bardzo krótko i już w 1934 roku cały świat zachwycony jest nowym arcydziełem radzieckiej sztuki filmowej. Jest to „Czapajew", zrealizowany przez braci Wasiliewych. Obok starych nazwisk twórców filmowych pojawiają się nowe: Kozincew i Trauberg, twórcy trylogii o Maksymie, Grazin, Cziaurelli, A-



Film radziecki jest narodowy w formie, socjalistyczny w treści
(scena z filmu „Guramiszwili")

leksandrow, Ermler, któremu zawdzięczamy „Wielkiego Obywatela", Marek Doński, Room, Ekk, Pyriew, Pietrow, Legoszin, Sawczenko, Gierasimow i wielu innych.

Napad Niemiec na Związek Radziecki w 1941 roku zmusza filmowców radzieckich do przeniesienia się do nowych warsztatów pracy, zbudowanych dla nich w Środkowej Azji (przede wszystkim w Ałma-Acie), lecz nie paraliżuje to ich pracy twórczej. W okresie wojny powstają w Związku Radzieckim takie dzieła sztuki filmowej jak „Tęcza" Marka Dońskiego, jak „Nr. 214", „Zoja" Arnsztama i „Przysięga" Cziaurelliego.

Ten ostatni film, wyświetlony już po wojnie, uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu filmowym w Wenecji roku 1946. Inny powojenny film radziecki, barwny „Czarodziejski kwiat" został wyróżniony na festiwalu w Cannes. I oto znowu powtórzyła się ta sama historia co z „Pancernikiem Patiomkinem" i „Matką". Gorące słowa uznania krytyków zachodnich zgasły wkrótce po zaprzestaniu działań wojennych przeciwko hitlerowskim Niemcom, a dziwne „restrykcje" uniemożliwiły kinematografii radzieckiej wzięcie udziału w następnych festivalach filmowych w Wenecji i w Cannes. Nie zmniejszyło to jednak zainteresowania i uznania dla filmów radzieckich w społeczeństwie krajów kapitalistycznych.

Powojenna filmowa produkcja radziecka poszczycić się może takimi dziełami, jak „Pieśń tajgi" Pyriewa, „Harry Smith odkrywa Amerykę" Rooma, „Miczurin" Dowżenki, „Młoda Gwardia" Gierasimowa, „Spotkanie na Łabie", „Akademik Iwan Pawłow", „Trzeci szturm", „Sąd honorowy" czy też „Bitwa stalingradzka". Tegoroczny międzynarodowy festival filmowy w Mariańskich Łaźniach, zakończony przed kilkoma dniami, był wielkim sukcesem filmów radzieckich, które uzyskały osiem głównych nagród, w tej liczbie Grand Prix przyznany „Bitwie stalingradzkiej" reżysera Pietrowa i nagrodę pokoju, którą otrzymał film Aleksandrowa „Spotkanie na Łabie". Za najlepszy film barwny uznany został film o życiu wielkiego uczonego radzieckiego Miczurina, a za najlepszą kreację aktorską gra Borysowa w tytułowej roli w filmie „Akademik Iwan Pawłow".

Już ten pobieżny i bardzo powierzchowny przegląd 30-letniego dorobku kinematografii radzieckiej wykazuje, że jest ona pierwszą w świecie nie pod względem ilości wyprodukowanych filmów, gdyż w tym celują płodne szmiry Hollywood, ale pod względem ich wartości tak artystycznej, jak też społecznej. Obserwując historię filmu radzieckiego musimy zauważyć stały wysiłek do osiągania doskonałości, bezustanną troskę o podnoszenie poziomu produkcji pod każdym względem. Nie zapominajmy, że pierwsze i jedyne jak dotychczas w świecie stereokino powstało już w 1941 roku w Moskwie. W kinie tym można oglądać filmy trójwymiarowe, dające widzowi złudzenie, że obraz oglądany przez niego na ekranie jest obrazem plastycznym. Prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości dzięki technikom radzieckim będziemy mogli oglądać filmy, których akcja rozgrywać się będzie niejako wśród nas.



Film radziecki unieśmiertelnił bohaterstwo narodów Z.S.R.R. w walce z hitleryzmem

Siła, znaczenie i wartość filmów radzieckich leży jednak nie tyle w technice, ile w głęboko ludzkiej ich treści. Stosowana w nich metoda realizmu socjalistycznego sprawia, że przeniknięte są one duchem prawdziwego, walczącego o lepszą przyszłość humanizmu. Postacie, które widzimy w filmach radzieckich są nam bardzo bliskie, gdyż są to „prawdziwi ludzie", ludzie świadomie walczący o realizację ustroju komunistycznego.

Film radziecki powstał jako sztuka dla mas. Przed powstaniem kinematografii radzieckiej nie znajdował swego wizerunku na ekranie. Zjawiał się na nim jako bezkształtna masa, jako tło dla kameralnych historii miłosnych. Filmy radzieckie, wyrażające romantyzm wielkich wydarzeń rewolucji, pokazały po raz pierwszy aktywne, rewolucyjne masy. Lud wszedł do filmu jako główny element artystyczny.

Istota osiągnięć filmu radzieckiego polega na prawdziwym, realistycznym pokazaniu socjalistycznej rzeczywistości, na rewolucyjnym romantyźmie wielkich planów realizowanych przez naród radziecki.

Dla uważnego obserwatora jest jasne i bezsprzeczne, że prawdziwa sztuka filmowa może znaleźć dla siebie wzory do naśladowania jedynie w kinematografii radzieckiej, która w okresie 30 lat swego istnienia stała się jednym z najważniejszych czynników kultury socjalistycznej.

Bitwa Stalingradzka

(fragment scenariusza N. Wirty na podstawie którego reżyser radziecki W. Pietrow, stworzył film p.t. „*Bitwa Stalingradzka*", nagrodzony Główną Nagrodą na ostatnim festiwalu filmowym w Mariańskich Łaźniach)

Na ekranie kronika bitwy stalingradzkiej. Czytamy:

„Podczas gdy 62-ta armia wypełniając swój obowiązek wobec ojczyzny, przy współudziale wszystkich armii frontu stalingradzkiego wyczerpywała w krwawych bojach siły wroga, Moskwa przygotowywała uderzenie, które miało wstrząsnąć światem i odwrócić koło wojny..."

(Moskwa. Sztab. Stalin i Wasilewski. Na stole przed Stalinem leży mapa opracowana przez Wasilewskiego. Stalin bierze szkło powiększające i długo przypatruje się mapie.)

STALIN: Dobrze, dobrze, towarzyszu Wasilewski.

WASILEWSKI: Rozwiązując zlecone mi przez was zadanie, towarzyszu Stalin, za podstawę moich rozważań wziąłem fakt, że Niemcy nie mają już silnych rezerw operacyjnych na odcinku stalingradzkim. Zacięta obrona Stalingradu sprawiła, że przeciwnik był zmuszony wprowadzić do walki takie siły, iż nie może on już obecnie stworzyć na odcinku stalingradzkim jakiejkolwiek znaczniejszej przewagi sił.

STALIN: Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że dowództwo niemieckie nie bierze nawet pod uwagę możliwości naszego przejścia do ataku...

WASILEWSKI: Oprócz tego Niemcy już teraz utracili inicjatywę. Jak wam, towarzyszu Stalin, wiadomo, 50 ich dywizji związanych jest aktywną obroną naszych wojsk na całym froncie — od Pawłowska do Astrachania.

STALIN: Tak. (Chwila milczenia). Niemiecka armia nie jest w stanie przeprowadzić jakichkolwiek przegrupowań. To jasne. (Podchodzi do mapy, zapala fajkę).

WASILEWSKI: A to, że Hitler ignorując realną sytuację na froncie kontynuuje bezowocne i drogo go kosztujące ataki w Stalingradzie — to jest nam jedynie na rękę.

STALIN: Wywiad doniósł, że Niemcy koncentrują się w rejonie Boguczar-Kantemirowka. Poleciłem przeprowadzić fałszywe ataki. (Uśmiecha się). Niech im się wydaje, że się tam przygotowujemy. (Zbliża się do mapy). Słucham was.

WASILEWSKI: Jak więc widzicie, towarzyszu Stalin, podstawą naszej koncepcji jest obustronne uderzenie koncentryczne (pokazuje na mapie). Powinno się ono zakończyć okrążeniem głównego niemieckiego ugrupowania wojsk w rejonie Stalingradu.

STALIN: Należy wydać rozkaz gen. Jeremienko, aby nie żałował wysiłków w celu ściągnięcia do Stalingradu jak największej liczby niemieckich dywizji. Niech możliwie największa ich cyfra wpadnie w przygotowany dla nich kocioł. (Chwila przerwy). A co dalej?

WASILEWSKI (pokazuje na mapie): Oto dwa uderzenia na najbardziej czułych odcinkach frontu nieprzyjaciela, tak jak poleciliście.

STALIN: Dobrze.

WASILEWSKI. Główne uderzenie pójdzie z północy z rejonu Rubieżański-Serafimowicz-Kletskaja. Poprowadzą go 5-ta armia pancerna i 21-a armia piechoty. Przerwą front na tym odcinku. (Pokazuje na mapie. Stalin przypatruje się uważnie). Południowa grupa uderzeniowa dokona ataku między Stalingradem a jeziorem Barmancak siłami 51, 57 i 64 armii. Po rozbiciu ugrupowań skrzydłowych wojska nasze powinny gwałtownie posuwać się w kierunku Kałaszu, a połączywszy się, tutaj zakończyć operacyjne okrążenie wojsk nieprzyjaciela.

STALIN: Dobrze. (Chwila milczenia). Niełatwo będzie przygotować tę operację. Mamy mało dróg dowozowych... Trudno utrzymać koncentrację wojsk w tajemnicy. Wszystko to jednak musi być dokonane. (Chwila milczenia). Nie wydaje się wam, towarzyszu Wasilewski, że front stalingradzki należy rozdzielić na dwa fronty?... Odcinek od Kletskiej do Wołgi nazwać — powiedzmy — dońskim? A stąd (pokazuje na mapie, przesuwając palec w kierunku południa) do jezior Kałmuckich — stalingradzkim. Odcinek na zachód od Kletskiej nazwiemy południowo-zachodnim.

WASILEWSKI: Zgadzam się.

STALIN: Jak uważacie, kto ma dowodzić frontem?

WASILEWSKI: Dońskim?... (Zastanawia się) Towarzysz Rokossowski.

STALIN: Bardzo dobrze! Rokossowski! Pierwszorzędna myśl! Frontem południowo zachodnim moim zdaniem powinien dowodzić towarzysz Watutin. Co o tym myślicie?

WASILEWSKI: Dzielny człowiek.

STALIN: Watutin już się zgodził. (Podnosi słuchawkę telefonu). Połączcie mnie z dowódcą frontu briańskiego, towarzyszem Rokossowskim. (Odkłada słuchawkę, bierze regulamin). Przeglądałem nasz bojowy regulamin, towarzyszu Wasilewski, i proponuję wnieść do niego par poprawek. Za podstawę wziąłem wyniki walk w Stalingradzie. Zdaje mi się, że w tym regulaminie jest już dużo rzeczy przestarzałych. Taktyka liniowa — odżyła. Zmieniło się miejsce dowódcy w walce. Powstała konieczność stworzenia silnych jednostek ruchomych. Przypatrzcie się tym sprawom bliżej i przygotujcie swoje uwagi (oddaje regulamin Wasilewskiemu).

WASILEWSKI: Rozkaz, towarzyszu Stalin.

(Dzwonek telefonu).

STALIN. Dzień dobry, towarzyszu Rokossowski. Co nowego na froncie?... Cicho, mówicie? Zupełnie cicho? A może ciągnie was na bardziej ożywione miejsce? Właśnie, towarzyszu, z frontem stalingradzkim — stalingradzki, broniący bezpośrednio miasta, i doński, którego zadania będą znacznie większe. Proponujemy Wam objęcie dowództwa frontem dońskim. (Słucha). Dla wielkich spraw potrzebni są więksi ludzie. (Uśmiecha się). Mamy ich. Przeszli oni szkołę zeszłorocznych walk pod Moskwą. Pomyślcie, odpowiecie mi jutro. Do widzenia. (Odkłada słuchawkę). Myślę, że się zgodzi...

WASILEWSKI: To byłoby bardzo dobrze, towarzyszu Stalin...

STALIN (po chwili): Nie wydaje się Wam, że przed przystąpieniem do realizacji tego planu należałoby pojechać w rejony przewidzianej operacji, przeprowadzić rekonesans miejscowości, przegląd sił, możliwości ich wykorzystania, przygotować front do przyjęcia nowych oddziałów, naradzić się z dowódcami...?

WASILEWSKI: Tak jest, towarzyszu Stalin. Oczywiście.

STALIN: A gdybym tak poprosił was i dokonanie tego?....

WASILEWSKI: Bardzo by mi to odpowiadało. Wykończyłbym na miejscu zasadniczy plan operacji.

STALIN: Kogo by jeszcze można było posłać? A co myślicie o głównodowodzącym artylerią, o towarzyszu Woronowie?

WASILEWSKI: Nie mam nic przeciwko niemu.

STALIN: Wobec tego postanowione. Jeśli nie macie jakichś terminowych robót, wyjedziecie już jutro.

WASILEWSKI: Nie ma dla mnie spraw ważniejszych.

STALIN: Dobrze. Natychmiast przystąpimy do przewiezienia rezerw Głównego Dowództwa do rejonów koncentracji. Wydajcie rozkaz ewakuacji wszystkich mieszkańców z tamtych terenów. Zakażcie posługiwania się radiem. Ruchy wojsk mogą odbywać się tylko nocą. Nie wolno wydawać żadnych pisemnych rozkazów w związku z przygotowaną operacją, nawet szyfrem. O operacji powinna wiedzieć jedynie mała grupa ludzi.

WASILEWSKI: Rozkaz.

STAILN: Jak uważacie, jaki termin jest wam potrzebny dla przygotowa operacji?

WASILEWSKI: Myślę, że zdążymy w półtora miesiąca...

STALIN: Nie wcześniej i nie później. Wyjaśniam... W najbliższym czasie Paulus i Got będą całkowicie pozbawieni możliwości ataku — ich rezerwy operacyjne już się wyczerpują. Możliwym jest, że zrozumiawszy bezmyślność atakowania Stalingradu przeciwnik postanowi przejść do obrony i może rozpocząć wycofywanie wojsk z rejonu Stalingradu. Nie wolno nam pozwolić, by siły nieprzyjacielskie wymknęły się z ostrza klina. Dziś klin ten jest jeszcze silny, za półtora miesięca osłabnie. Wtedy zaczniemy. (Chwila milczenia). Postanowione.

WASILEWSKI: Czy mogę odejść, towarzyszu Stalin?

STALIN: Tak. Życzę powodzenia. Pozdrowienie dla dowódców frontów. Do widzenia.

Dr. S. BAGIŃSKI
prof. Uniw. Łódzkiego

Studium Medycyny Pracy

W trosce o higienę pracy i zdrowie robotniczej Łodzi, w której około 300 tys. osób pracuje w przemyśle włókienniczym Wydział Lekarski Uniwersytetu Łódzkiego postanowił przed pół rokiem mniej więcej utworzyć Studium Medycyny Pracy.

Według projektów zakreślonych przez inicjatorów ma to być Zakład leczniczo - badawczy nie tylko chorób zawodowych, lecz również warunków higieny miejsca pracy, badań naukowych nad wpływami różnych gałęzi przemysłu włókienniczego na zdrowie itp.

Celem Zakładu będzie opracowywanie normatywów pracy, lokalu, oświetlenia i tym podobnych czynników, których wpływy nie pozostają bez znaczenia na zdrowie pracujących. Poza tym jednym z podstawowych celów Studium ma być szkolenie na odpowiednim poziomie wysoce wykwalifikowanych lekarzy przemysłowych lub fabrycznych.

PLANY ORGANIZACYJNE

W planie organizacyjnym Studium przewidziane są trzy działy:

1. polikliniczny, złożony z szeregu poradni specjalistycznych;
2. kliniczny, obejmujący w ramach Klinik Uniwersyteckich leczenie obłożnie chorych,
3. doświadczalno-laboratoryjny, w którym będą opracowywane rozmaite zagadnienia związane z fizjologią i higieną pracy.

ZADANIA POLIKLINIKI I JEJ PORADNI

Poliklinika znajduje się już w fazie ostatecznego przystosowania do potrzeb leczniczych. Mieści się ona w gmachu przy ul. Narutowicza 96, tuż obok szpitala im. Norberta Barlickiego, z którym jest połączona krytym korytarzem.

Poliklina zajmuje trzypiętrowy budynek o kubaturze 14 tysięcy metrów sześciennych, wyposażony w centralne ogrzewanie, dźwigi, kilka osobnych wejść, gwarantujących znaczną zdolność przelotową, oraz wewnętrzne rozplanowanie pomieszczeń ułatwiające szybkie załatwienie nawet wielu set pacjentów dziennie.

KLINIKI JUŻ FUNKCJONUJĄ.

Dział drugi: Kliniczny już jest uruchomiony i funkcjonuje w formie Klinik Uniwersyteckich. Należy podkreślić, że Kliniki Uniwersyteckie łódzkie pod względem wyposażenia, lokali oraz ilości łóżek stoją na jednym z pierwszych miejsc w Polsce.

Jeżeli Wydział Lekarski U. Ł. może się tu poszczycić pewnymi poważnymi osiągnięciami, to zawdzięcza to zrozumieniu odpowiednich władz, tak miejscowych, jak i centralnych, przede wszystkim Ministerstwu Oświaty, Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwu Odbudowy, Z. U. S., Wydziałowi Zdrowia Zarządu m. Łodzi i t. p., zawdzięcza to swoim „ludziom", którzy z zapałem przystąpili do odpowiedzialnej pracy na odcinku ochrony zdrowia robotniczej Łodzi.

FIZJOLOGIA I HIGIENA PRACY W LABORATORIACH DOŚWIADCZALNYCH.

Dział trzeci: doświadczalno-laboratoryjny stanowi dalszy i końcowy etap organizacji Studium Medycyny Pracy.



Poza Poradniami zostaną uruchomione specjalne pracownie rozpoznawcze, dzięki którym praca Poradni będzie utrzymana na wysokim poziomie współczesnej wiedzy lekarskiej. Będą to pracownie do badań chemiczno- bakteriologicznych, rentgenowskich, fizjologicznych, histopatologicznych, hematologicznych, przemiany materii, zatruć zawodowych oraz inne uruchamiane w razie potrzeby.

Taka organizacja zapewnia szybką, sprawną i celową obsługę pacjentów, którzy bez zbytniego wyczekiwania i straty czasu zostaną szybko i sprawnie załatwieni.

Pacjenci będą kierowani do Polikliniki przez odpowiednie ośrodki lekarskie dyspozycyjne. W ten sposób uniknie się zbędnego zatłoczenia banalnymi codziennymi przypadkami, które mogą być załatwiane przez lekarzy rejonowych lub przemysłowych.

Na zorganizowanie tego działu przewidziany jest gmach pofabryczny w sąsiedztwie Polikliniki i Klinik, który po uzyskaniu odpowiednich kredytów od zainteresowanych Ministerstw, będzie mógł być zorganizowany w roku 1950.

Według projektu mają się tam mieścić pracownie naukowe Studium, takie jak pracownia fizjologii pracy, zatruć przemysłowych, psychologii przemysłowej, higieny przemysłowej oraz prawdopodobnie wiele innych, których potrzebę wysunie życie.

Nie będą to zwykłe pracownie Uniwersyteckie, lecz małe odpowiednich specjalności warsztaty przędzalnicze, tkackie, farbiarskie, apretury, mechaniczne, elektrotechniczne itp., w których naukowo będą badane najlepsze warunki pracy w danej dziedzinie. W ten sposób powstaną możliwości poznania szkodliwych czynników, nie tylko przedwcześnie



niszczących zdrowie pracującego, lecz obniżających wydajność i jakość produkcji. Materiał doświadczalny zdobyty w pracowniach Studium posłuży do prawidłowej naukowej organizacji pracy, opartej na życiowych przykładach. Poza pracami doświadczalnymi, Studium Medycyny Pracy będzie szkoliło kadry przyszłych lekarzy fabrycznych i przemysłowych oraz będzie zapoznawało studentów, przyszłych lekarzy, z zagadnieniami współczesnych zasad ochrony zdrowia pracującej ludności.

Dążeniem Polikliniki będzie szybkie rozpoznawanie choroby, ustalenie leczenia i w razie potrzeby skierowanie do odpowiedniej kliniki na leczenie stacjonarne. W przypadkach lżejszych chorzy będą leczeni ambulatoryjnie lub skierowani na leczenie do swego rejonu.

Należy podkreślić, że jednym z zadań Poradni Polikliniki jest właśnie „poradnictwo", którego celem będzie udzielanie porad higieniczno -zapobiegawczych, mających na celu usuwanie tych lub innych przyczyn powodujących zaburzenia chorobowe, mogące w następstwie doprowadzić do schorzenia, trwałego zniekształcenia lub nawet kalectwa.

Aczkolwiek gmach Polikliniki nie jest wykończony, mimo to prace niektórych, może najbardziej potrzebnych Poradni, już są w toku.

I tak w klinice Uniwersyteckiej czynna jest Poradnia dla kobiet ciężarnych zatrudnionych w przemyśle, w Państwowym Zakładzie Higieny — Poradnia chorób zawodowych.

* * *

Powstanie Studium Medycyny Pracy Uniwersytetu Łódzkiego jest jednym z wielu dowodów doceniania potrzeb społeczeństwa przez czynniki uniwersyteckie, jest świadectwem, iż „nasz Uniwersytet" nie odgradza się od społeczeństwa, lecz rozwiązuje aktywnie zagadnienia o pierwszorzednym zarzeniu państwowym.

B. POLEWOJ

Nasz wymagający przyjaciel

Nazwisko B. Polewoja nie jest napewno obce naszym czytelnikom. Jeżeli nawet nie wszyscy czytali jego piękną książkę pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku", to przecie większość oglądała film, na tle wyż. wymienionej opowieści osnuty.

Zawdzięczając wiele głębokich wzruszeń „Opowieści o prawdziwym człowieku" posłuchajmy teraz, ile powodzenia twórczego zawdzięcza jej autor — czytelnikom. Uważnym, myślącym, surowym i życzliwym czytelnikom radzieckim.

Czytelnik radziecki stał się mo im poważnym, troskliwym i wymagającym, a więc w całym tego słowa znaczeniu prawdziwym przyjacielem od chwili, gdy w 1933 roku w czasopiśmie „Oktiabr" opublikowałem swoją pierwszą powieść, poświęconą bohaterstwu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Powieść ta była niejako próbą pisarskiego pióra i dziesiątki listów, które otrzymałem od robotników-racjonalizatorów, techników i inżynierów, miały dla mnie, początkującego pisarza, wielkie znaczenie. Czytelnicy gorąco reagowali na temat powieści i na postawione w niej zagadnienia, jednocześnie zaś bardzo poważnie i z zastanowieniem analizowali mój pierwszy utwór, krytykowali poszczególne obrazy i sytuacje narracyjne, wskazując na konkretne usterki językowe. Czytając te listy, nadchodzące do mnie, do miasta Kalinina, cieszyłem się z tego, że czytelnicy radzieccy tak uważnie oceniają pracę pisarza, że krytycznie odnoszą się oni do każdego zdania, że żywo reagują na każdą fałszywą nutę, na każde nieprawdopobieństwo fabularne, że gorąco przeżywają każde pisarskie niepowodzenie. Listy te pochodziły od ludzi różnych zawodów, o rozmaitym poziomie intelektualnym, lecz zawsze stał za nimi człowiek radziecki — myślący i wymagający, surowy i życzliwy.

Myślę, że nie wydam tajemnicy redaktorsko-wydawniczej, jeśli oświadczę, że po otrzymaniu pism od czytelników wprowadziłem do powieści 82 poprawki. I jeśli w wydaniu książkowym powieść ta stała się bardziej doskonałą, niż w czasopiśmie, winienem złożyć za to podziękowanie przede wszystkim czytelnikom radzieckim.

Nad redakcją „Opowieści o prawdziwym człowieku", wydanej już po wojnie, pracował jeden z najbardziej starannych i poważnych redaktorów radzieckich. Mimo to w setkach listów, które otrzymałem po opublikowaniu tej książki, czytelnicy radzieccy dali nam dużo bardzo wartościowych rad. Zauważyli w nim takie niedociągnięcia, pomyłki, niedbalstwa, jakich nie wyśledziłoby najbardziej uważne redaktorskie oko. I tak np. bibliotekarka tow. Z. słusznie skrytykowała naszkicowany opis miasta Kamyszyna, które nazwałem „zielonym miasteczkiem". Nie tylko skrytykowała ale równocześnie chciała szczerze pomóc pisarzowi w naprawieniu błędu i w tym że samym liście opisała charakterystyczne cechy kamyszyńskiego krajobrazu, podała szczegóły o „złych wiatrach", przynoszące do miasta chmury grubego piasku, który nazywa się tam „kamyszyńskim deszczykiem".

Podpułkownik gwardii, tow. Ż., znalazł w powieści inny błąd: „Piszecie, że Mieresjew latał na samolocie „I—16" a jednocześnie podajecie, że niedźwiedź obwąchujący kombinezon lotnika, poczuł wyraźny zapach środka przeciwko oblodzeniu. Jedno z dwojga: albo wasz niedźwiedź pomylił zapachy, albo wy się pomyliliście, jako że samolot „I—16" posiada motor ochładzany powietrzem, i dlatego też nie wiadomo, skąd wziął się w nim środek przeciwko oblodzeniu".

Pionier Wołodia B. zganił mnie z tego powodu że miasto Kamyszyn znajduje się na południu od Stalingradu, a nie na północ, jak wynika z powieści. Pielęgniarka z Kujbyszewa skrytykowała szczegóły opisania szpitala i również żywo i pięknie zaznaczyła, że wg niej sceny te należy poprawić i uzupełnić. Pułkownik lotnictwa tow. K. przysłał aż „38 rad autorowi i redaktorowi powieści" — taki tytuł nosił jego list, napisany na 10 kartkach wydartych z zeszytu. Wszystkie te rady zostały przyjęte z wdzięcznością tak przez redaktora literackiego jak też przeze mnie, a wiele z nich poważnie pomogło w dalszym przeredagowaniu powieści.

Istota naszego ustroju socjalistycznego, w którym każdy czytelnik okazuje się aktywnym twórcą swojego życia sprawiła, że czytelnik radziecki zainteresował się sztuką literacką, stając się zarazem szczerym przyjacielem, doradcą, czynnym pomocnikiem pisarza. Istota sprawy leży nie tylko w poważnej, mądrej i przyjacielskiej krytyce czytelniczej już wydanych utworów, lecz również w tym, że czytelnik pragnie włączyć się w proces twórczy, przybliża pisarza do tematów współczesności, pomaga mu zauważyć to, co jest nowym i interesującym w jego życiu.

Wszystkie tematy, charaktery, wszystkie materiały swoich dwu książek: — „Opowieść o prawdziwym człowieku" i „My — ludzie radzieccy" wziąłem całkowicie z życia. Większość występujących w nich osób to nasi realni, współcześni rodacy, wprowadzeni do tych książek pod prawdziwymi nazwiskami. Po wydaniu tych książek otrzymałem od czytelników bardzo dużo wiadomości o osiągnięciach ludzi spotkanych przez nich na froncie i na jego zapleczu, w dni wojny i w dni pokoju, o pracach i osiągnięciach, przechodzących najbujniejszą fantazję pisarską. Te listy od czytelników, przepełnione godnym szacunku pragnieniem wprowadzenia pisarza na ślad nowych tematów naszej wielkiej rzeczywistości, pomogły mi napisać dwa opowiadania: „Grób nieznanego żółnierza" i „Na drodze wojennej", które dodane zostały do nowego wydania zbioru „My — ludzie radzieccy".

Listy czytelników pomagają pisarzowi trzymać rękę na pulsie naszego radzieckiego życia, iść noga w nogę z rzeczywistością, są natchnieniem, zachętą, wezwaniem do nowych osiągnięć, bodźcem, niepozwalającym pisarzowi obrosnąć tłuszczem zadowolenia z samego siebie i „spokoju ducha". A ci literaci, którzy patrzą z wysoka na krytykę czytelniczą, którzy z wysoka spoglądają na rady czytelnika, skazani są na stałe niepowodzenia twórcze.

Wielkim szczęściem dla literata jest mieć takiego czujnego, kulturalnego i gorącego, srogiego i życzliwego czytelnika, jakim jest nasz czytelnik radziecki, wychowany pod względem ideologicznym przez partię komunistyczną.

Wielkim szczęściem jest pisać i tworzyć w wielkiej epoce stalinowskiej.

tłum. E. M.

Kultura muzyczna idzie na wieś

O wiejskich Ogniskach Muzycznych

W lutym bieżącego roku zostały powołane nowe ośrodki masowego kształcenia muzycznego: Wiejskie Ogniska Muzyczne. Ta nowa forma organizacyjna stanowi próbę rozwiązania problemu wychowania i kształcenia muzycznego na wsi i w małych ośrodkach wiejskich.

Celem ogniska jest zgrupowanie jednostek muzycznie uzdolnionych w zespołach muzycznych, kształcenie wrodzonych zdolności muzycznych młodzieży wiejskiej, selekcja młodzieży uzdolnionej i kierowanie jej do szkół muzycznych, wreszcie opieka nad polskim folklorem muzycznym. Nauka w wiejskim ognisku muzycznym, której czas trwania projektowany jest na trzy lata, obejmuje grę na instrumentach solo i w zespole, śpiew solowy i chóralny oraz przedmioty teoretyczne.

Inicjatywa Ministerstwa Kultury i Sztuki znalazła szeroki oddźwięk w terenie. Wszystkie prawie Wojewódzkie oddziały Kultury i Sztuki zgłosiły listy miejscowości, wytypowanych dla założenia ognisk. W niektórych wioskach ogniska takie powstały samorzutnie jako naturalna forma organizacji miejscowego życia muzycznego. Drogą selekcji i konkursów wybrano najodpowiedniejszych ludzi na stanowiska kierowników wiejskich ognisk muzycznych. Opiekę nad ogniskiem sprawuje najbliższy Ludowy Instytut Muzyczny, który kontroluje działalność placówki i poziom nauki. Wszystkie ogniska subwencjonowane są przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, przy czym część kosztów (lokal, sprzęty, świadczenia) pokrywają władze samorządowe i miejscowe organizacje społeczne.

W chwili obecnej istnieje w Polsce 16 czynnych, dobrze zorganizowanych Wiejskich Ognisk Muzycznych. Wszystkie one stale rozszerzają zasięg działania, powiększają liczbę uczniów i podnoszą poziom nauczania. W Ogniskach kształcą się dzieci i młodzież ze środowiska wiejskiego i robotniczego. Przy Ogniskach powstają zespoły instrumentalne i wokalne, nieraz całe orkiestry symfoniczne jak np. w Ognisku w Międzybrodziu (woj. krakowskie). Wpływ kulturalny ognisk na środowiska wiejskie jest b. duży. Wyraża się on przede wszystkim w masowej frekwencji okolicznych mieszkańców na wszystkich koncertach i popisach, organizowanych przez wychowanków Ogniska.

Lekarzu, lecz się sam!

Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych zajął się ostatnio sprawą „pomocy dla zacofanych obszarów świata". Przez „zacofane obszary świata" rozumie, oczywiście prez. Truman „dzikie puszcze i pustynie Afryki", „dżungle Azji" i tp. No; a... Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, istnieje, naturalnie, opinia (urabiana przez amerykańską propagandę rządową), iż jest to kraj wielkiego postępu i dobrobytu, krótko mówiąc: raj na ziemi. A no, rozejrzyjmy się po tym „raju" i obaczmy, czy nie powinien on wejść w skład owych „obszarów", którym chce śpieszyć z „pomocą" filantropijny prezydent Ameryki Północnej.

PRAWDZIWIE „RAJSKI" KOMFORT MIESZKANIOWY

W wydawnictwie amerykańskim „Labour Fact Boock" czytamy o warunkach mieszkaniowych Stanu Maryland:

„Lepianki, w których żyją robotnicy, przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Okna — bez szkła i bez ram. Wokół brud i nieporządek. Izby przedzielone na części około 2 m. długości i 1 i pół m. szerokości. Nocą mężczyźni, kobiety i dzieci śpią obok siebie na podłodze, przy czym niektórzy z nich nawet się nie rozbierają".

Uwaga: za „**mieszkania" tego rodzaju płaci amerykański robotnik od 25 do 40 procent swego zarobku.**

A oto, co głoszą oficjalne dane amerykańskiego „Związku Ubezpieczeń Społecznych":

„260 tysięcy rodzin w New Yorku to — bezdomni. 500 tysięcy rodzin żyje w slumsach (norach jaskiniowych) podlegających rozbiórce. 90 proc. poszukujących mieszkań stanowią „niskopłatni" robotnicy."

Dane z urzędowej ankiety przeprowadzonej w 64 miastach USA (wśród nich — w miastach do 750 tysięcy mieszkańców):

„60 procent mieszkań wymaga poważnego remontu, a 25 procent nie posiada najelementarniejszych wygód".

Od czasu do czasu amerykańska propaganda podnosi sprawę... budowy tanich mieszkań. „Narazie" jednak zaspakaja się potrzeby mieszkaniowe warstw uprzywilejowanych, a **16 milionów Amerykanów — według oficjalnej statystyki — żyje w ruinach nie odpowiadających nawet najskromniejszym warunkom sanitarnym..."**

KRAINA „MLEKIEM I MIODEM PŁYNĄCA".

Z listu włókniarki amerykańskiej, Martin, do posła na Kongres ze Stanu Georgia:

„Posyłam swoje dzieci do szkoły z małym kawałkiem chleba z kukurydzy, wyrosłej w moim ogródku. Dzieci moje cierpią głód, a dotąd jeszcze nie mogę im kupić ciepłej bielizny..."

Z danych, opublikowanych przez amerykański rocznik „Food and life":

„82 procent rodzin robotniczych źle się odżywia, niektóre z nich — znośnie, a tylko nieliczne — dobrze".

Ankieta przeprowadzona przez Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Elektrycznego i Radiotechnicznego:

— Czy jest pan (pani) zmuszony (a) ograniczyć spożycie takich produktów jak chleb, mięso, tłuszcz i owoce?

71 procent odpowiedzi twierdzących, 10 — negatywnych, 19 procent — bez odpowiedzi.

Z opublikowanego niedawno komunikatu biura statystycznego min. handlu USA:

„60 procent rodzin w Stanach Zjednoczonych posiada dochód nie wystarczający aby utrzymać swój byt na poziomie niezbędnym dla zachowania zdrowia i wydajności pracy".

A oto, co piszą burżuazyjni ekonomiści USA Wofter i Winston o sytuacji amerykańskiej ludności wiejskiej.

„Poziom życia w żałosnych chatkach zajętych przez farmerów, licha odzież którą noszą, niedostateczne odżywianie, które otrzymują — wydaje się czymś strasznym."

Mamy przeszło 100 tysięcy takich rodzin, które nie mogą niczego kupić na naszym rynku. Z trudem trzymają one swą egzystencję w latach pomyślniejszych, głodują w latach ciężkich"

Nędza i głód szerokich rzesz amerykańskiej ludności pracującej nie wpływa hamująco na propagandę amerykańską, zachwalającą na wszystkie strony świata USA jako „krainę mlekiem i miodem płynącą". „Miód" ten i „mleko" płyną jednak tylko i wyłącznie do gardzieli wyzyskiwaczy kapitalistycznych...

RAJ, ALE... DLA CHORÓB I ŚMIERCI

Z oficjalnych danych statystycznych USA:

„W Stanach Zjednoczonych umiera rocznie 100 tysięcy dzieci w wieku do 12 miesięcy"

Uwaga: Połowa z tej liczby mogłaby być uratowana przez zorganizowaną pomoc lekarską, lecz ta „jakoś" nie jest szerszym rzeszom USA okazywana...

Z książki Danna i Hardy'ego pt. „Praca i przemysł":

„Śmiertelność wywołana gruźlicą w Stanie Półn. Karolina przewyższa trzykrotnie śmiertelność w Italii z onych najcięższych czasów, kiedy cały świat był zaskoczony rozmiarami tej strasznej choroby."

A oto charakterystyka organizacji służby zdrowia na Zjeździe Zw. Lekarzy Amerykańskich:

...przeszło 40 procent wszystkich Stanów USA nie posiada szpitali...

...niżej uposażone rodziny pracownicze w Stanach Zjednoczonych w 30 procentach wypadków poważnych chorób nie otrzymują żadnej pomocy lekarskiej.

...ogromnie rozpowszechnione są w USA choroby, wywołane nędzą i głodem: gruźlica, krzywica, beri-beri i anemia...

...liczba zachorowań na gruźlicę sięgała w USA jeszcze przed wojną światową cyfry 400 tysięcy wypadków rocznie...

Propaganda amerykańska zwykła reklamować USA jako kraj nieograniczonej niczym wolności. I rzeczywiście: **wolno** każdemu przeciętnemu Amerykaninowi zachorować, **wolno** mu umrzeć bez „żadnych ograniczeń" i... bez pomocy lekarskiej, która w kraju USA służy wyłącznie „wybranym" — najlepiej materialnie usytuowanym.

Artykuł powyższy zatytułowaliśmy: **„Lekarzu lecz się sam"**. No, bo, powiedzcie, czy w świetle wyżej wymienionych cyfr i faktów — rząd USA, który śpieszy „leczyć" zacofane obszary świata, nie powinien przede wszystkim zacząć tej kuracji od... Stanów Zjednoczonych? Jeśli chodzi o warunki życiowe szerokich mas ludności, jest to przecież kraj dostatecznie „dziki"

Od Arkadii do — trasy W-Z

Kilka kilometrów za Łowiczem, tuż przy szosie prowadzącej do Skierniewic, znajduje się piękny, stary park, u którego wejścia widnieje „tajemniczy" napis: Arkadia.

Arkadia? To „coś" greckiego? Tak jest, Arkadią zwała się ongiś skalista, uboga, nie wyróżniająca się niczym osobliwym kraina na półwyspie Peleponeskim. Podobało się atoli znakomitemu poecie rzymskiemu, Wergiliuszowi, uczynić z niej — wbrew geograficznej i historycznej rzeczywistości — kraj wymarzonego szczęścia oraz idealnego piękna i... tak już zostało: fikcja Arkadii przechodzi do literatury świata. W utworach Bocacia („Ameto" — 1341), Sannazzary („Arcadia" — 1502), Torquato Tassa („Aminta" — 1572), Cervantesa („Galatea" — 1585), Lope de Vegi („Arcadia" — 1589), d'Urfé'a („L'Astrée" — 1627) itd. Arkadia występuje jako „ojczyzna idylli sielanki", kraina marzeń i fantazji, raj na ziemi.

Zwłaszcza do wielkiego znaczenia dochodzi Arkadia w wieku XVIII, w epoce głoszącego „powrót do natury" filozofa i pisarza Jana Jakuba Rousseau. Pod wpływem tej teorii panie i panowie, których oglądaliśmy niedawno na scenie łódzkiego Teatru WP w schillerowskich „Skotopaskach nadwiślańskich" („Kram z piosenkami") — odwracają się od rzeczywistości, aby się przenieść myślą do „pierwotnej, pasterskiej szczęśliwości". Wyrastają wówczas liczne rezydencje wiejskie, powstają romantyczne ogrody i parki, rodzą się „arkadie pasterskie", zakwita idylliczna pseudo-ludność.

*

„Arkadyjskie siedziby", jakie powstały w Polsce za czasów „króla Stasia" (Łazienki Królewskie, Mokotów ks. marszałkowej Lubomirskiej, Królikarnia Thomatisa, Kaskada na Marymoncie, Puławy Czartoryskich, słynna Zofiówka Szczęsnego Potockiego i td.) — odbierają sen romantycznej ks. Helenie Radziwiłłowej, pani na podłowickim Nieborowie. I ona też „musi" założyć na terenie swych dóbr ogród fantastyczny na wzór Puław, samotnię idylliczno-sielankową na wzór Zofiówki. Wybór padł na wieś [illegible], która [illegible] w drodze za[illegible] Kapituły Łowickiej. Tu w r. 1778 na brzegu [illegible] obecnej Skierniewki i wśród piasków i błotka, fantazja jaśniepani i uciekającej od rzeczywistości życiowej arystokratki buduje piękny ogród „z wijącymi się ścieżkami, niespodziewanymi widokami i malowniczymi grupami drzew i krzewów".

Pod okiem księżnej — wznosi się w Arkadii „świątynie, [illegible] bytki, wystawy „mieszkania pasterzy z zagrodami dla kóz, studnie, furtki i kamienne ławki".

W r. 1781 powstaje „cudowne jezioro", w 1783 staje w parku piękna świątynia Diany, ozdobiona przez Norblina wspaniałym plafonem. W latach 1800—1815 „zaopatrzono" Arkadię w Domek Gotycki z Jaskinią Sybilli, Dom Murgrabiego, [illegible] „legendarnej [illegible] pasterzy greckich" Filemona i Baucydy, Przybytek Arcykapłana, Grobowiec na Wyspie Topolowej, Cyrk, Amfiteatr, Grobowiec Złudzeń i Domek Szwajcarski.

Tak oto księżna-pani — niebyle jakim sumptem, w ciągu bezmała czterdziestu kilku lat życia — stworzyła sobie oderwany „od zgiełku codziennego życia" sielankowy świątek, który—w okresie rozbiorów i w smutnych porozbiorowych czasach — miał ją „nastrajać" elegijnie i idyllicznie, miał służyć jako miejsce beztroskiej zabawy i uciesznych festynów, tzw. fêgates galantes.

*

171 lat mija od założenia podłowickiej „arkadii pasterskiej". „Samotne romantyczne „ustronie" zamożnej arystokratki przestało być od stycznia 1945 roku niedostępnym „dla gminu" ustroniem.

Chodzą sobie swobodnie po pięknym, blisko 30-to hektarowym parku robotnicy i chłopi, oglądają świecącą wśród zieleni świątynię Diany z przepięknym plafonem norblinowskim, zwiedzają domek Gotycki i Dom Murgrabiego, wchodzą do Jaskini Sybylli i [illegible] się pięknem kamiennym..

Podziwiają osobliwości Arkadii, jedynego w swoim rodzaju zabytku architektury ogrodowej w Polsce i jednego z najbardziej osobliwych parków w całej Europie, lecz uśmiechają się ironicznie gdy im się tłumaczy sens cudzoziemskich napisów, wyrytych na zabytkach „ustronia". Celui, qui seme dans les pleurs, recueille dans la joie" — „Kto sieje wśród łez, zbiera w radości" — „M' involo al trui per ritrovar me stessa" — „Odbiegam od drugich, by [illegible] siebie samego" — lub „L'esperance nourrit une Chimere et la vie s' ecoule" — „Nadzieja karmi Chimerę, a życie upływa"...

Myślą sobie: kłamliwe i bałamutne to hasła. Jeśli bowiem zbieramy dziś w radości, to dlatego, że i w radości siejemy. I nieprawdą jest, że człowiek znajduje samego siebie, odbiegając od innych. Bez więzi społecznej, bez solidarności ludowej i międzynarodowej, człowiek się właśnie sam gubi, a nie „znajduje". A z tą Chimerą — któżby budował na niej życie, a zwłaszcza czekał aż mu życie na złudzeniach upłynie?

A gdy grupie wczasowiczów nie dzielnych z robotniczej Łodzi, siedzących opodal bramy kamiennej dawnego Cyrku, opowiadamy o pochodzeniu nazwy parku: o mitycznej Arkadii, kraju fikcji i fantastycznych złudzeń:

— Bujać to my a nie nas! — odpowiadają zgoła nie „w stylu" memuarów ks. Heleny Radziwiłłowej. — Nie rozmyślaniem o niebieskich migdałach i wzdychaniem do dawnych „dobrych" czasów



szczęście i piękno ludzkie się buduje, ale wytrwałą pracą, wysiłkiem rąk i głowy!

I chwaląc, owszem, z zapałem, zabytki Arkadii jako „szacowny i piękny pomnik przeszłości", wyjeżdżają zaraz na wyścigi z entuzjastycznymi opowiadaniami o ... Trasie W—Z.

Stef.

Nowe obszary winnej latorośli

Winnice w Zagłębiu Donieckim

Jeszcze niedawno uważano, że krzew winny nie przyjmie się w Zagłębiu Donieckim i nie będzie owocował. Obecnie pogląd ten został całkowicie obalony. We wszystkich rejonach obwodu stalińskiego założono już winnice. W kołchozach jednego tylko rejonu starormlinowskiego winnice zajmują obszar 131 hektarów. Wszystkie one są w doskonałym stanie, co pozwala spodziewać się dobrych plonów.

Brygada Włodzimierza Ilesza, w kołchozie „Krasnyj Pachar", rejonu olgińskiego, zebrała w roku zeszłym po 100 cetnarów winogron z ha. Uprawa winogron przyniosła kołchozowi 300.000 rubli dochodu.

Uprawa winnic w obwodzie stalinowskim prowadzona jest na podstawach naukowych. Istnieje tu specjalna stacja naukowo-badawcza, która kolekcjonuje najlepiej owocujące krzewy winne, przystosowane do miejscowych warunków. Próbom poddano 100 gatunków krzewów winnych, otrzymanych z Krymu, Armenii, znad Donu i z Kaukazu. Obecnie Zagłębie Donieckie rozporządza już dostateczną ilością własnych rozsad.

NOWE INSTYTUTY

W różnych okręgach Związku Radzieckiego otwiera się w tym roku przeszło 30 nowych instytutów. W Jużno-Sachalińsku otwarty zostanie instytut nauczycielski. Będzie to pierwszy wyższy zakład naukowy na Sachalinie. Pierwszy instytut nauczycielski otwarto również w Gorno-Ałtajskim obwodzie autonomicznym.

Instytuty nauczycielskie stworzono również w Woroszyłowsku, Komorowie, Wyborgu, Aczyńsku, Kanaszu i w innych miastach kraju

W Riazaniu otwarto Instytut Rolniczy im. Kostyczowa. W Leningradzie powstała Akademia Marynarki.

Teatry polskie na nowej drodze

Przed nadchodzącym sezonem artystycznym

Zbliżający się nowy sezon teatralny będzie się pod wieloma względami różnić od wszystkich ubiegłych sezonów artystycznych w Polsce Odrodzonej.

ZMIANY ORGANIZACYJNE

Oddawna zapowiadana zmiana struktury organizacyjnej teatrów nastąpi właśnie w okresie bieżącego sezonu. Z dniem 1 stycznia 1950 roku wszystkie teatry w Polsce zostaną ostatecznie upaństwowione. Państwo ujmie w swe ręce organizację teatrów, fundusze oraz określi politykę repertuarową. Zarząd Teatrów przejmie — powstała przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — Generalna Dyrekcja Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych.

W takiej sytuacji tradycyjny termin rozpoczęcia sezonu teatralnego z dniem 1 września, ulegnie zmianie. Sezon przedsiębiorstw artystycznych rozpoczynać się będzie wraz z rokiem budżetowym — 1 stycznia, a kończyć — 31 grudnia.

FESTIVAL SZTUK ROSYJSKICH I RADZIECKICH

Okres od września do końca 1949 r. będzie z konieczności okresem przejściowym w naszym życiu teatralnym. Mimo to jednak repertuar przewidziany na ten okres jest bardzo bogaty. Na pierwszym miejscu wymienić należy wielki festival sztuk rosyjskich i radzieckich. Wezmą w nim udział wszystkie teatry w kraju. Wystawią one w okresie października — listopada, tj. w czasie trwania Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sztuki klasyków rosyjskich oraz współczesnych pisarzy i dramaturgów radzieckich. Zakończenie festivalu odbędzie się w Warszawie, gdzie ujrzymy 12 zespołów, wyeliminowanych przez jury festivalowe, walczących o pierwszeństwo.

Sztuki pisarzy rosyjskich i radzieckich nie są u nas w Polsce jeszcze dostatecznie znane. W naszym dorobku repertuarowym mamy zaledwie kilka utworów klasyków rosyjskich i niewiele sztuk współczesnego repertuaru dramaturgii radzieckiej. Festival wniesie na nasze sceny nie tylko utwory Gogola, Ostrowskiego, Czechowa, Gorkiego, ale wprowadzi także sztuki obrazujące przeżycia i pracę ludzi państwa socjalistycznego. **Zobaczymy więc na naszych scenach „Młodą Gwardię" Fadiejewa, „Moskiewski charakter" — Sofronowa, „Cudzy cień" — Simonowa, „Makar Dubrowa" — Korniejczuka i wiele innych. W programie festivalowym znajdą się także dwie sztuki o Puszkinie — „Ostatnie dni" — Bułhakowa i Paustowskiego — „Nasz współczesny". Dzięki festivalowi wszystkie wymienione sztuki znajdą się już na stałe w naszym repertuarze.**

KLASYCZNE I WSPÓŁCZESNE SZTUKI POLSKIE NA SCENACH NASZYCH TEATRÓW

W roku, w którym święcimy uroczyście rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego, na naszych scenach znajdą się najpiękniejsze z jego dramatów. Zobaczymy „Kordiana", „Balladynę", „Beatrix Cenci", „Mazepę", „Złotą czaszkę", „Fantazego".

Festival sztuk radzieckich i dramaty Słowackiego nie wyczerpują jeszcze planu repertuarowego. Ostatnie miesiące roku bieżącego i rok 1950 wprowadzą na nasze sceny, zwiększoną w stosunku do lat ubiegłych, ilość sztuk polskich autorów współczesnych. Na tę część repertuaru Ministerstwo Kultury i Sztuki kładzie specjalny nacisk. Dotychczas współczesne sztuki polskie stanowiły stosunkowo niewielki procent naszego repertuaru. Nadchodzący sezon musi stać się poważnym krokiem naprzód w kierunku zmiany tego stanu rzeczy. W czasie ostatnich miesięcy roku bież. każdy prawie teatr w kraju wystawi przynajmniej jedną sztukę polskiego autora współczesnego. **Na scenach mniejszych i większych, stosownie do ich możliwości technicznych i zespołu aktorskiego, zobaczymy sztuki — Kruczkowskiego, Iwaszkiewicza, Wirskiego, Pomianowskiego, Dybowskiego, Morstina, Karczewskiej, Krzywickiej i innych.**

Rok 1950 ma stać się okresem, który wzbogaci naszą twórczość dramaturgiczną o nowe sztuki, poświęcone współczesnej tematyce, pokazujące nowego człowieka, walkę mas pracujących o nową Polskę, odbudowę kraju.

KONKURS NA SZTUKI O WSPÓŁCZESNEJ TEMATYCE

W roku bieżącym rozpisany został konkurs dla członków Zw. Zaw. Literatów na utwory dla teatrów zawodowych, analogiczny do zorganizowanego niedawno konkursu na utwory dla teatrów świetlicowych.

Bierze w nim udział przeszło 30 literatów. Sztuki wyróżnione wejdą jeszcze w r. 1950 na sceny teatrów krajowych. Natomiast pod koniec roku odbędzie się wielki festival polskich utworów dramatycznych o tematyce współczesnej.

W POSZUKIWANIU NOWYCH KADR AKTORSKICH

Z zagadnieniem repertuaru wiąże się ściśle sprawa kadr aktorskich. Bieżący sezon przyniesie napływ świeżych sił — absolwentów szkół teatralnych.

W poszukiwaniu nowego aktora nie możemy ograniczać się jednak wyłącznie do szkół dramatycznych. Sięgnąć musimy do świetlic, artystycznych zespołów robotniczych i chłopskich, gdzie znajdziemy niewątpliwie wiele talentów aktorskich. Jeszcze w r. b. powstanie we Wrocławiu specjalne studium, które kształcić będzie robotników i chłopów — talenty wydobyte ze świetlic — na zawodowych aktorów.

NOWA WIDOWNIA

Wszystkie plany repertuarowe wiążą się nieodstępnie z zagadnieniem nowej widowni. Bieżący sezon przyniesie nie tylko dalszy wzrost ilościowy widzów teatralnych dzięki powstaniu nowych scen. Przyniesie on także dalszy wzrost ilości ludzi pracy na widowni teatralnej.

Nadchodzący sezon teatralny będzie najlepszym dowodem, że wyszliśmy już z okresu odbudowy naszego teatru gdy sprawą najważniejszą była odbudowa gmachów, skompletowanie personelu, gdy tworzenie repertuaru ograniczało się do wykluczania z naszych scen sztuk bezwartościowych, lub wręcz szkodliwych. Wkraczamy dziś w okres rozbudowy, ilość sal teatralnych wzrasta z roku na rok, na scenach naszych grają nowe siły aktorskie. W zakresie zaś repertuaru ujrzymy sztuki wartościowe ideologicznie i artystycznie, takie, jakich żąda nowy widz.

Krystyna Niedzielska

BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

Filharmonia powstaje z gruzów.— Szybko się wznosi Centralny Dom. Rekordowe budownictwo

Warszawa, w sierpniu.

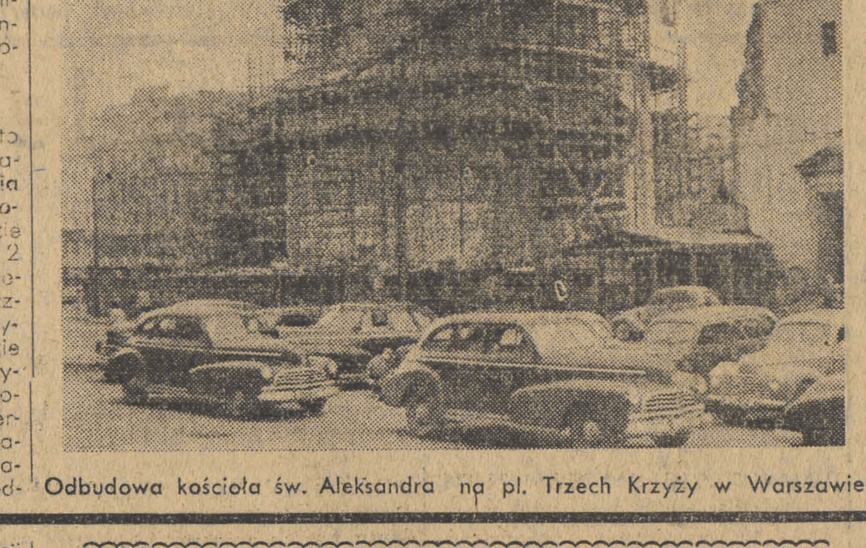
W spalonym gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej trwa od 3-ch tygodni usuwanie gruzu, będące pierwszym etapem odbudowy tej zasłużonej placówki muzycznej w stolicy. Stosownie do projektu inż. E. Szparkowskiego, front nowej Filharmonii znajdzie się obecnie od strony ul. Sienkiewicza. Tu też rozpoczęto odgruzowanie. Narazie usuwa się gruz z sąsiedniej posesji, rozbiera część zagrożonego muru i oczyszcza piwnice i stropy. Mury dawnej sali koncertowej da się w całości zachować.

* * *

Przy ul. Rakowieckiej rozpoczęto budowę wielkiego gmachu, przeznaczonego na pracownie, **laboratoria i biura Państwowego Instytutu Geologicznego.** Nowy gmach będzie miał 7 kondygnacji nadziemnych i 2 podziemne, gdzie znajdzie się specjalna studnia do badań sejsmicznych. Ze względu na głębokość wykopów, grunt poddany będzie wzmocnieniu przy pomocy zastrzyków cementowych metodą profesora Politechniki Gdańskiej, inż. Cebertowicza. W bieżącym roku wykonane będą wszystkie wykopy i fundamenty pierwszej kondygnacji podziemnej. Zakończenie całości budowy projektowane jest na jesień 1950 roku.

* * *

Budowa wielkich **bloków gmachu PZPR** przy zbiegu Nowego Światu i al. Jerozolimskich posuwa się w szybkim tempie. Największe skrzydło od strony Nowego Światu znajduje się już pod dachem i ma całkowicie ukończoną zewnętrzną obudowę żelbetowego szkieletu. Coraz wyżej wznoszą się również mury od strony Muzeum Narodowego.



Odbudowa kościoła św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie

W trakcie betonowania znajduje się tu strop nad ostatnim, piątym piętrem. Wkrótce rozpocznie się betonowanie najtrudniejszego stropu nad prześwitem od al. Jerozolimskich. Strop, nad którym wznosić się będzie 5 pięter środkowego bloku, opierać się będzie na kilkunastu filarach, między którymi widoczny będzie cały dziedziniec. Równocześnie prowadzone jest zakładanie fundamentów czwartego skrzydła, zamykającego teren Centralnego Domu Zjednoczonej Partii od strony południowej. Roboty tu są szczególnie uciążliwe ze względu na słaby grunt.

* * *

Na Muranowie w osiedlu ZOR i na Mokotowie w osiedlu WSM, prowadzona jest budowa dwóch trzypiętrowych domów, które dzięki specjalnej organizacji robót mają być ukończone w rekordowym czasie 30 dni. Do pracy stanęły tu najlepsze zespoły murarskie, złożone z przodowników pracy. Jest to **eksperymentalna budowa szybkościowa,** zainicjowana przez Ministerstwo Budownictwa. Roboty przez cały czas są dozorowane przez rzeczoznawców, a wszystkie spostrzeżenia skrupulatnie notowane. Zebrany materiał posłuży do opracowania **racjonalnej metody szybkiej budowy domów.**

Stek banialuk i pochwała hitleryzmu

pod płaszczykiem miłości dla zwierząt

Po czteroletniej intensywnej akcji wydawniczej nasz rynek księgarski przedstawia się już na prawdę imponująco. Rośnie tempo wydawnictw książkowych. Porównawcze zestawienia statystyczne wykazują, że w ciągu tego krótkiego okresu czasu wydaliśmy już więcej książek, niż w całym okresie międzywojennym. Rosną również nakłady książek. Podczas gdy dawniej najwyższa cyfra nakładu sięgała trzech lub pięciu tysięcy — **dziś drukujemy nakłady w ilości przeciętnie po 15 — 25 tysięcy, a niektóre** pozycje wydawane są nawet w nakładach, przekraczających sto tysięcy egzemplarzy.

Głód książki — spowodowany wyniszczeniem naszych bibliotek przez barbarzyńców hitlerowskich otwiera przed naszymi instytucjami wydawniczymi nowe szerokie horyzonty. Książki są poszukiwane, książek jest wciąż mało, choć na przykład „Książka i Wiedza" wydają już dzisiaj dziennie po trzy tytuły. I to jakich książek!

W tej szeroko zakrojonej akcji wydawniczej trafiają się jednak często nieprzyjemne zgrzyty. W witrynach księgarskich ukazuje się od czasu do czasu książka, na którą szkoda po prostu papieru i pracy drukarskiej, lub taka, która jest wręcz szkodliwa, której ukazanie się trudno nazwać inaczej, niż skandalem...

Leży oto przed nami „dzieło" Tadeusza Mateckiego, dyplomowanego inżyniera-rolnika, wydane bardzo starannie przez Zarząd Główny Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami. Książka nosi tytuł „Ochrona zwierząt w Polsce".

Autor w bardzo sprytny sposób zadedykował to „dzieło" całemu Rządowi Rzplitej in corpore, z wyliczeniem wszystkich tytułów. Chodziło tu widocznie o to, by pierwsza strona książki, pełna nazwisk kierowniczych osobistości naszego życia państwowego, przysłoniła obrzydliwą treść pozostałych 250 stron.

Sądziliśmy, że będzie to dzieło fachowe. Jako notoryczni przyjaciele zwierząt postanowiliśmy zainteresować się tą książką. Niestety czytając ją — przecieramy oczy.

Autor zaczyna „ab ovo" czyli naturalnie od stworzenia świata, od Wielkiego Stwórcy, by poprzez Arymana i Ormuzda naopowiadać tyle niestworzonych bzdur, że można by się uśmiać setnie, gdyby nie fakt, że **książka ta wydana została właśnie w roku 1949.**

Dziś już mało kto wierzy w takie „prawdy", jak **„oddziaływanie księżyca i innych ciał niebieskich na losy ludzkie",** tylko głupcy starają się **„czytać w gwiazdach i określać charakter ludzki w zależności od godziny, dnia, miesiąca i dekady"** (str. 13-ta). Nikt nie odważy się na szerzenie takich „prawd", jak ta, że **„człowiek o twarzy papugi, sępa, lisa, karpia, suma czy świni lub „psa-buldoga" jest żywym wcieleniem tych zwierząt.** (strona 44-ta).

Te i tym podobne elukubracje, nie mające nic wspólnego z tytułem książki, są jeszcze fraszką w porównaniu z dalszym ciągiem znakomitego dzieła „O ochronie zwierząt w Polsce".

Autor podzielił nas, to znaczy nasze społeczeństwo, na trzy klasy. Te trzy klasy posiadają w sobie pierwiastek „dobra" i pierwiastek „zła". Pierwsza klasa — posiada 5 procent pierwiastka „zła", druga klasa pół na pół, trzecia klasa zaś — 70 proc. pierwiastka „zła".

Zdaniem naszego autora w chwili obecnej wziął u nas górę ten trzeci typ — posiadający aż 70 procent pierwiastka „zła". Stąd „korupcja, nagminne złodziejstwo, przejawy okrucieństwa i niski poziom moralny naszego społeczeństwa". Na to wszystko zaś jako antidotum cytat z książki niejakiego E. Atkinsona pt. „Bobik od franciszkanów", strony: od 14-ej do 16-ej.).

To wszystko jednak można by przebaczyć wielkiemu „miłośnikowi zwierząt". Zgoda, napatrzyliśmy się na tyle przejawów okrucieństwa w stosunku do nas samych, że, być może, nie jeden przejdzie obojętnie obok konia ciągnącego ciężar ponad siły. Być może, że znalazł jednak się nawet taki, co koniowi „obciął język" lub „przebił go widłami". Trudno zgodzić się z autorem, gdy żąda on **ustawowego wprowadzenia kary chłosty dla woźniców obijających boki rumakom, gdy żąda wprowadzenia obozów koncentracyjnych dla złych opiekunów koni, psów i kotów. Ale** niech sobie żąda, jego to sprawa. My w takich wypadkach stosujemy inne kary, niekoniecznie z hitlerowskiego repertuaru.

Gorzej jednak, gdy po straszliwym gromieniu społeczeństwa polskiego autor wychwala humanitaryzm „szlachetnych" oficerów niemieckich, **niosących pomoc zbiedzonemu koniowi** (str. 66). Obrazek ten jest tak potwornym policzkiem, wymierzonym społeczeństwu polskiemu, że uważalibyśmy za obrazę honoru gazety robotniczej przedrukowanie go w tym miejscu.

*

To, co opisaliśmy powyżej, jest tylko małą cząstką olbrzymiej skali „moralnego", „naukowego", „społecznego" i „politycznego" nastawienia autora. Nie wiadomo tylko, co bardziej tu podziwiać — właśnie to „nastawienie", czy też bezmyślność wydawców książki, która miała być podręcznikiem-informatorem dla prawdziwych przyjaciół zwierząt a stała się apoteozą hitlerowskich zbirów.

Mamy nadzieję, że książka ta jednak nie rozejdzie się szeroko— jak tego pragnął autor — a ludzie, powołani do strzeżenia czystości, dobrego smaku i prawdziwej kultury naszych wydawnictw książkowych przeczytają ją dokładnie, dla zapobieżenia na przyszłość podobnym pożałowania ekscesom wydawniczym.

Henryk Rudnicki.

21 sierpnia

Z życia Partii

UWAGA: DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA

W dniu 22 sierpnia br. o godz. 16 odbędzie się odprawa prelegentów w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75.

Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Uwaga, lekarze!

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia oraz Izba Lekarska Łódzka przy współudziale O.R.Z.Z. zwołuje na dzień 24. 8. 1949 r. godz. 19.30 w lokalu Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego nadzwyczajne walne zebranie wszystkich lekarzy, znajdujących się na terenie Łodzi, w sprawach bardzo ważnych dla całego świata lekarskiego.

Obecność wszystkich lekarzy bezwarunkowo obowiązkowa.

Wiedza dla mas

Młodzież robotnicza i chłopska garnie się do wyższych uczelni

1 go września rozpoczną się egzaminy piśmienne

1-go września br. rozpoczną się egzaminy piśmienne na wszystkie wydziały szkół wyższych w Łodzi.

Do tej pory na **pierwszy rok studiów wyższych zapisało się ponad 3900 młodzieży.** Właściwy termin zapisów do egzaminów na pierwszy rok studiów minął z dniem 15 lipca br., jednak ci kandydaci, którzy udowodnią, iż z uzasadnionych przyczyn nie mogli tego dokonać w oznaczonym terminie, zostaną dopuszczeni do egzaminów piśmiennych i ustnych.

Tak więc liczba 3900 zgłoszonych do egzaminów wzrośnie niewątpliwie.

W tym roku w większym, niż dotychczas stopniu stwarza się korzystne warunki studiów wyższych dla młodzieży robotniczej i chłopskiej w pierwszym rzędzie. Właściwy skład socjalny młodzieży akademickiej, odpowiadający układowi naszego społeczeństwa, zapewni odpowiedni dobór Komisji Egzaminacyjnych, do których prócz władz uniwersyteckich (dziekana, prodziekana i dwóch przedstawicieli Wydziału) wejdzie czynnik społeczny z delegatami Min. Oświaty, OKZZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej na czele.

Wszystkim słuchaczom szkół wyższych w zależności od potrzeb materialnych — zapewnione zostaną stypendia po 5 tys. zł.

Ponadto w najbliższych dniach zostanie rozwiązana sprawa zapewnienia dachu nad głową studentom z województwa i całego kraju, o czym dokładniej we właściwym czasie poinformujemy naszych Czytelników.

Należy wreszcie podkreślić, że w akcji uświadamiającej przy werbunku do **szkół wyższych wielką pomoc i aktywność**, szczególnie na obszarze województwa łódzkiego, wykazała **Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.**

Dzięki temu stan socjalny kandydatów na wyższe uczelnie w roku bieżącym wykazuje **znaczną przewagę synów i córek robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującej.** Ok. 90 procent kandydatów na wyższe uczelnie stanowią elementy demokratyczne. Pomoc Partii w terenie na tym odcinku sprawiła, że w rezultacie znaczny odsetek kandydatów składa się z synów robotniczych i chłopskich, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości jeszcze przed wojną, a wskutek złych warunków materialnych nie mogli prowadzić dalszych studiów.

Podania na egzaminy wstępne napłynęły ze wszystkich województw kraju. Przoduje ilościowo — naturalnie Łódź — 1797 kandydatów, następnie województwo łódzkie — 986 kandydatów, województwo kieleckie — 240 kandydatów, poznańskie — 115 kandydatów i województwo warszawskie — 151 kandydatów.

Dotychczasowe dane statystyczne o kandydatach charakteryzuje wielka ilość zgłoszeń kandydatów pochodzenia chłopskiego.

A więc 44 procent ogólnej liczby kandydatów z województwa rzeszowskiego i lubelskiego — to maturzyści pochodzenia chłopskiego, z województwa łódzkiego kandydaci pochodzenia chłopskiego stanowią 33 proc., z województwa kieleckiego — 35 procent.

Dzięki zatem pomocy państwa, dzięki akcji werbunkowej do szkół wyższych, przeprowadzonej w terenie przez organizacje partyjne, oblicze wyższych uczelni w Łodzi zmieni się zasadniczo i będzie nosić charakter wybitnie demokratyczny.

Największa ilość zgłoszeń przypada w tym roku na Politechnikę i Wydział lekarski Uniwersytetu.

Do tej pory — tj. do dnia 20 sierpnia br. jedynie na Wydziale Humanistycznym i Prawnym ilość wolnych miejsc na pierwszy rok studiów przewyższała ilość zgłoszeń. Ilość zgłoszeń na Wydział Humanistyczny wynosiła 84 procent w stosunku do wolnych miejsc, a na Wydziale Prawnym — 81 procent.

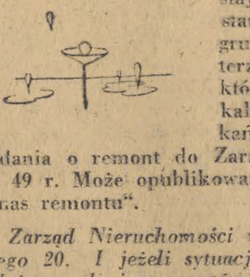
Przedłużenie jednak zapisów sprawi, że jeszcze do dnia 1 września br. napłyną z całego kraju nowe zgłoszenia.

Dz.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Bezpański dom



W domu przy ul. Jerzego 20 — pisze nasz korespondent tow. Mielczarek — mieszka zgórą 50 rodzin. Jest to dom trzypiętrowy, który w trzech czwartych jest własnością prywatną, jednak właściciel już od pół roku zrzekł się pobierania komornego. Posesja nasza, pozostająca bez żadnej opieki znalazła się obecnie w fatalnym stanie. Dach już od dłuższego czasu przecieka tak gruntownie, że podczas deszczu zaciekają sufity na parterze. Od kilku miesięcy jest też nieczynna ubikacja, w której zarwała się podłoga. Wylewające się z niej fekalia zatruwają powietrze i zagrażają zdrowiu mieszkańców. Nasz Komitet Domowy dwukrotnie już składał podania o remont do Zarządu Nieruchomości, który przejął posesję z dniem 1.7.49 r. Może opublikowanie tego listu w „Głosie" wpłynie na przyspieszenie naszego remontu".

Zarząd Nieruchomości winien najrychlej sprawdzić stan domu przy ul. Jerzego 20. I jeżeli sytuacja jest aż tak fatalna, jak pisze nasz korespondent, należy w planie remontów dom ten uwzględnić w pierwszej kolejności.

Dlaczego nie ma sody i proszku do prania na Chojnach?

Nasza Czytelniczka ob. Cieślakowska pisze: „Jestem mieszkanką Chojen, i wczoraj (18.8.49) przeszłam w poszukiwaniu proszku do prania lub sody całą ulicę Rzgowską od Józefowa do Placu Leonarda i nie mogłam tych artykułów kupić w żadnym sklepie. Brak sody i proszku do prania jest dotkliwą bolączką dla wszystkich kobiet — gospodyń. Może „odnośne czynniki" wytłumaczą, dlaczego brak jest tych artykułów w naszym mieście".

O ile nam wiadomo, śródmieście posiada dostateczne ilości tych artykułów. Kto więc zawinił, że największa robotnicza dzielnica Łodzi nie została dostatecznie zaopatrzona w proszek do prania lub sodę?

SZKOŁY POWSZECHNE DLA DOROSŁYCH

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi uruchomi w roku bieżącym w następujących punktach **Miejskie Szkoły Powszechne dla Dorosłych:** 1) Wierzbowa 37-39, 2) Próchnika 42, 3) Jaracza 63, 4) Limanowskiego 121, 5) Podmiejska 21, 6) Kopcińskiego 54 i 7) Sienkiewicza 35 (dla głuchoniemych). Szkoły te będą posiadały filie: 1) Staszica 1-3, 2) 1 Maja 87, 3) Przyszkole 42, 4) Ruda Pabianicka — Rudzka 56, 5) Mazowiecka 34.

Zapisy kandydatów do szkół rocznika 1933 i starszych będą przeprowadzone w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 16 do 20. Urodzeni w roku 1934 i 1935 będą przyjmowani, o ile przedstawią świadectwo zatrudnienia.

Zapisy do zespołów gimnazjalnych odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia przy ul. Sienkiewicza 46, Armii Czerwonej 41, Żeromskiego 36, Trębackiej 8 i Rzgowskiej 30 w godzinach od 16—20.

Zapisy na kurs przygotowawczy do matur odbędą się przy ul. Gdańskiej 90 w tym samym czasie.

Miejskie kursy o programie szkoły powszechnej dla dorosłych (zajęcie w niedzielę), zapisy w tym samym czasie — Kilińskiego 141.



Ogromnie nie lubię w domu t. zw. „rodzinnych porządków" w rodzaju prania, prasowania, generalnego sprzątania itp., gdyż wtedy bywam narażony na różne przykrości.

Ostatnio Polcia zrobiła mi piekielną awanturę, kiedy z jej polecenia zacząłem czyścić żyrandol (przez pomyłkę użyłem do tej czynności mąki, zamiast proszku, zrobił się klej i trudno było domyć!), a teraz znowu...

— Hipolicie, jutro robię pranie, idź kup mi proszku mydlanego! — usłyszałem polecenie.

— Hm, mogę to uczynić — odrzekłem posłusznie.

W spółdzielni, gdzie ten proszek kupowałem, uprzejma ekspedientka zapakowała mi kilka paczek wyżej wymienionego produktu. Był to proszek marki: „Delta" Fabryki Chemicznej w Krakowie. Bokiem mi wyszła ta „Delta"!

Wracam na drugi dzień z pracy a tu Polcia stoi nad balią pełną... mleka.

— Co to za rozrzutność — zacząłem, ale moja energiczna połowica przerwała mi z irytacją:

— Tego już za wiele! Żarty sobie stroisz ze mnie! Mleko w proszku mi przynosisz, zamiast przyzwoitego proszku do prania! Same utrapienia tylko mam z tobą!

Widzę że jest źle, usiłuję się tłumaczyć:

— Polciu, kochanie — powiadam najdelikatniej, jak umiem — przecież to nie moja wina. Skąd ja mogłem wiedzieć, że ten proszek jest niedobry?

Trochę ją to uspokoiło:

— No, dobrze, — mówi, — ale co ja teraz zrobię? Ten proszek w dodatku ma właściwości gliny, oblepia się na rękach — straszne paskudztwo!

Za karę musiałem wylewać wszystką wodę z balii i iść po inny proszek.

* * *

A teraz pytanie: do Krakowa nie mogę jechać, by zrobić awanturę Fabryce Chemicznej, ale dlaczego takie rzeczy sprzedaje się w sklepach? Z jakiej racji mam cierpieć i słuchać gorzkich wyrzutów Polci niezasłużenie? Może mi ktoś da odpowiedź!

Hipolit Smutny.

Nieuczciwi rzeźnicy

wywoływali trudności na rynku mięsnym

Poradzi sobie z nimi Komisja Specjalna

W ostatnich tygodniach dał się zauważyć w niektórych dzielnicach Łodzi niepokojący objaw „przeciekania" mięsa przeznaczonego do rozdziału na bony dla świata pracy do ludzi nigdzie niepracujących, a więc nie posiadających bonów. Fakt ten powodował, że gdzieniegdzie posiadacze bonów niejednokrotnie po długim wystawaniu w kolejce mięsa nie mogli otrzymać. Na skutek przeprowadzonej przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Kontroli, okazało się, że kilkudziesięciu łódzkich rzeźników, którzy otrzymują mięso do rozdziału, nie potrafiło wyliczyć się z otrzymanej do rozsprzedaży ilości mięsa. Niedobory za ostatni okres wynoszą po kilkadziesiąt kilogramów na sklep. Istnieją więc podejrzenia, że mięso to zostało przez rzeźników sprzedane restauratorom lub innym osobom prywatnym.

Sprawę tę przekazano Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi, która w wyniku przeprowadzonych dotychczas dochodzeń, zatrzymała w tymczasowym areszcie 6-ciu rzeźników. Trzech z nich Komisja Specjalna zwolniła za kaucją ze względu na to, że prowadzą oni swoje zakłady sami i w razie ich nieobecności sklepy byłyby zamknięte.

Akcja Delegatury Komisji Specjalnej przyczyni się z pewnością do uregulowania spraw dystrybucji mięsa w naszym mieście i do ukrócenia zapędów nieuczciwych rzeźników. Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.

Rozdział 150 milionów zł.

na inwestycje na przedmieściach robotniczych Łodzi

W lipcu rb., jak już donosiliśmy, Rada Państwa postanowiła wyasygnować nadzwyczajne kredyty, przeznaczone na polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej. Z ogólnej kwoty 2 miliardów zł przyznano naszemu miastu 315 milionów zł. W bieżącym tygodniu z polecenia Rady Państwa wypłacono Łodzi zaliczkę na poczet wspomnianej dotacji w wysokości 150 milionów zł.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji dla koordynacji ogólnej akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w Łodzi, na którym dokonano przydziału kredytów na inwestycje, które są i mają być przeprowadzone na przedmieściach robotniczych naszego miasta. Na odbudowę 6 domów mieszkalnych na Bałutach przyznano 13 milionów zł, na remont 4 bloków na Stokach — 58.522.500, na odgruzowanie Bałut — 10.000.000, na drobne remonty Zarządu Nieruchomości — 9.500.000, na rozbudowę sieci kanalizacyjnej na ul. Nowozarzewskiej — 13.100.000, na naprawę i budowę studni publicznych — 12.500.000, na rozbudowę stacji opieki nad matką i dzieckiem — 5.000.000, na budowę parku 1 Maja — 12.500.000, na ogródki jordanowskie — 3.720.055, na remont przedszkola na Stokach — 7.157.445. zł.

Niezaszczepione psy będą zgładzone

Opieszałych właścicieli czeka grzywna i areszt

Według danych Wydziału Weterynarii Zarządu Miejskiego, mimo upływu terminu szczepienia, pozostała jeszcze na terenie naszego miasta pewna ilość psów, których właściciele nie poddali ich szczepieniu przeciw wściekliźnie. Wobec tego postanowiono wyznaczyć **dodatkowe terminy** szczepienia psów z tym, że po ich upływie psy niezaszczepione zostaną bezwzględnie zgładzone, zaś właściciel: ich czeka kara 50 tysięcy złotych grzywny i 1 miesiąca aresztu. Kto więc chce zachować przy życiu swego ulubieńca i uniknąć wysokich kar, winien bezwzględnie w okresie do 7 września doprowadzić swego psa do jednego z punktów szczepień.

Szczepienia w dodatkowym terminie do 7 września odbywać się będą: dla terenu I, II i III komisariatu M. O. w Przychodni Weterynaryjnej przy ul. Nowotki 18 codziennie od godz. 9—18. Dla terenu IV, V i VIII komisariatu M. O. w Państwowej Lecznicy dla Zwierząt przy ul. Kopernika 22 codziennie od 9—14. Dla X, XI i XII komisariatu szczepienia odbywać się będą w lokalu Starostwa Grodzkiego Łódź-Północ przy ul. Limanowskiego 40 we wtorki i czwartki w godzinach od 16—17. Psy z terenu XIII, XIV i XV komisariatu M. O. będą szczepione w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16 do 19 w lokalu Starostwa Grodzkiego Łódź-Południe przy ul. Pabianickiej 210. Dla VII i IX komisariatu wyznaczono punkt szczepień na Targowisku Koni przy ul. Parkowej 1, który czynny będzie we wtorki i czwartki od godz. 16—19.

Ogłoszenia drobne

12 milionów podręczników otrzyma dziatwa w tym roku

Przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego w pełnym toku

Drukarnie **Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych pracują „pełną parą".** Setki tysięcy świeżych, pachnących farbą drukarską książek codziennie wędrują do magazynów PZWS a stąd do poszczególnych księgarń.

Z przewidzianych na bieżący rok szkolny **12 milionów 100 tysięcy książek** — 7 milionów 500 tysięcy spoczywa już w magazynach. Dalsze 4 miliony 600 tys. drukuje się w szybkim tempie, aby zdążyć przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Zagadnienie podręczników szkolnych było w tym roku nieco skomplikowane. W związku ze zmienioną strukturą szkolnictwa, rozbudową sieci szkół 11-letnich i przebudową szkolnictwa zawodowego, zaszła konieczność wycofania całego szeregu dotychczasowych podręczników i zastąpienia ich nowymi, z uwzględnieniem podręczników dla szkół zawodowych.

PZWS wydaje jednak nietylko podręczniki szkolne. Ostatnio rozbudowany został dział kartografii, przygotowuje się mapy ścienne i mapki (w opracowaniu jest duża mapa ścienna Związku Radzieckiego). PZWS wydaje również liczne dzieła popularno-naukowe.

Wiele uwagi poświęca się także wydawnictwom z dziedziny oświaty dla dorosłych, ze specjalnym uwzględnieniem spraw analfabetyzmu.

Drukuje się też książki dla przedszkoli i książki z zakresu lektur obowiązkowych.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zajmują się jednocześnie sprowadzaniem zagranicznych czasopism oraz wydawnictw naukowych do użytku wykładowców i młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

Przygotowania do nowego sezonu szkolnego są prowadzone energicznie. Dba się przy tym o podniesienie jakości wydawanych podręczników i estetyczną szatę graficzną.

W wypadku, gdyby nie zdołano dostarczyć wszystkich podręczników przed 1 września do księgarń — ukażą się one w sprzedaży w pierwszych tygodniach roku szkolnego.

Co dziś robimy?

Jeżeli nie będziemy mogli z powodu chłodu wybrać się na wycieczkę, pójdziemy do kina na poranek. Repertuar kin jest dość urozmaicony:

Kino Bałtyk wyświetla film „Trójka trefl" — o godzinie 12-ej (jeden seans), Muza — „Dziewczęta z baletu" — o godz. 9-ej i 11-ej, Polonia — „Ulicę Graniczną" o 9-ej i 11,30.

Film „Ulica Graniczna" wyświetlany jest na ekranach łódzkich już od dłuższego czasu, cieszy się jednak ciągle niesłabnącym powodzeniem. Kto więc jeszcze nie widział tego filmu, winien go jak najszybciej obejrzeć — a na seansie porannym można to osiągnąć łatwo, bez długiego czekania w kolejce — tylko za 25 zł.

Kino Przedwiośnie wyświetla „Powrót do domu" — o godzinie 9-ej i 11-ej, Roma — „Miłość na lekarstwo" — o 9-ej i 11-ej, Tatry — „S... nowie" — o 9-ej i 11-ej, Wisła — „Nową Albanię" — o 10-ej i 12-ej, Wolność — „Trójkę Trefl" — o 9-ej, 11-ej, Włókniarz — „Nową Albanię" — o 9-ej i 11-ej, Zachęta — „Gasnący płomień" — o 9-ej i 11.30.

Z innych rzeczy godnych uwagi, a wymienimy wystawę grafiki meksykańskiej w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza, która otwarta jest od godziny 10-ej do 18-ej. Muzea łódzkie czynne są w każdą niedzielę od godziny 9-ej rano. Poza tym warto odwiedzić ogród zoologiczny do którego możemy się udać już od rana.

Niestety kiepskie pogody stawiają pod znakiem zapytania inne plany, jednak i w dzień pochmurny możemy dobrze spędzić czas w mieście.

Zacięta walka o pierwszeństwo

Elektrownia Warszawska pokonała Łódzką

Dlaczego Łódź poniosła porażkę?

Od marca ubiegłego roku trwa **współzawodnictwo, pracy między Elektrownią Łódzką a Warszawską.** Nagrodą w tym współzawodnictwie jest sztandar przechodni, ufundowany przez Centralny Zarząd Energetyki.

Pierwszy etap współzawodnictwa wygrała Warszawa, zdobywając sztandar, ale już drugie półrocze 1948 roku przyniosło zwycięstwo Elektrowni Łódzkiej i sztandar powędrował do nas.

Załoga naszej Elektrowni cieszyła się nim przez pół roku do dnia 13 sierpnia, kiedy to na skutek **przegranej w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca br.** musiała oddać sztandar Warszawie.

Załoga Elektrowni Łódzkiej mocno się przejęła swą porażką. Odbyły się w ostatnim czasie liczne konferencje i narady techniczno - wytwórcze, w których starano się zanalizować przyczyny przegranej. Ze sprawozdań wynika, że na takich odcinkach jak: gotowość do ruchu kotłów i maszyn, bezawaryjność sieci i — najwyższy bodaj punkt — oszczędność na węglu, Łódź osiągnęła wyniki lepsze od Warszawy o 78,77 punktów.

Warszawa zawdzięcza swe zwycięstwo większej ilości usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich i większemu procentowo udziałowi załogi we współzawodnictwie. Różnica punktów wynosi tu 108 i to zadecydowało o zwycięstwie.

Załoga Elektrowni Łódzkiej nie myśli jednak na przyszłość dać za wygraną. Postanowiono obecnie zwiększyć wysiłki na tych odcinkach pracy, na których prześcigano Warszawę oraz rozwinąć propagandę dla umasowienia ruchu współzawodnictwa i pomnożenia ilości usprawnień i wynalazków. Robotnicy twierdzą że pod tym ostatnim względem nie dopisały siły techniczne Elektrowni, które muszą bezwarunkowo w drugim półroczu się podciągnąć.

Walka będzie bardzo zacięta i dlatego trzeba dbać o wykorzystanie wszelkich możliwości.

Postaramy się wszelkimi siłami, **by sztandar w przyszłym roku wrócił do nas, możliwie na stałe — oświadczają pracownicy Łódzkiej Elektrowni.**

Zamknięcie ruchu kołowego w dniach 22 i 23 b. m.

W związku z VIII Wyścigiem Kolarskim Dookoła Polski w dn. 22 i 23 sierpnia 1949 r. — zostaje zamknięty wszelki ruch kołowy z wyjątkiem tramwajów, na niżej wymienionych ulicach m. Łodzi: w dniu 22 sierpnia rb. od godziny 16.30 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy, na ul. Strykowskiej od granic miasta do ul. Zmiennej, na ul. Brackiej, Alei Cmentarnej, Wojska Polskiego, Spornej, Wierzbowej i Północnej do ul. 19 Stycznia; w dniu 23-go sierpnia rb. od godziny 9.30 — do czasu zakończenia przejazdu kolarzy, na ul. Piotrkowskiej od Daszyńskiego — Andrzeja Struga na Placu Wolności, Nowomiejskiej i Zgierskiej do granic miasta.

Koncerty rozrywkowe w szpitalach i parkach miejskich

W miesiącach lipcu i sierpniu br. Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi zorganizował w dnie świąteczne szereg koncertów rozrywkowych w szpitalach i parkach miejskich.

Program starannie przygotowany przez zwiększoną orkiestrę teatru „Lutnia" składa się z utworów Czajkowskiego, Ippolitowa - Iwanowa, Brahmsa, Suppe, Grossmana i innych, oraz muzyki tanecznej.

Dziś, w niedzielę w dniu 21 sierpnia br. odbędą się koncerty w szpitalu św. Jana od godz. 10 do 12 i w parku Julianów od godz. 16 do 18.

Wieści z kraju

ŚNIEG W TATRACH

W wysokich Tatrach w pasie ponad 1.700 m. spadł 18 bm. śnieg, który pokrył szczyty 5 cm warstwą. Niżej i w dolinach padał drobny grad z deszczem.

TRZĘSIENIE ZIEMI ZANOTOWAŁY SEJSMOGRAFY W KRAKOWIE

Stacja sejsmograficzna przy Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego zanotowała dnia 17 bm. o godz. 20.44 trzęsienie ziemi, którego najwyższe nasilenie przypadło na godzinę 21.06. Ruchy ziemi trwały prawie godzinę. Odległość ośrodka trzęsienia ziemi od Krakowa wynosi około 10.000 km.

PISARZE ODWIEDZAJĄ ŻOŁNIERZY NA OBOZACH LETNICH

Związek Zawodowy Literatów Polskich rozpoczął akcję popularyzowania postępowej literatury polskiej wśród żołnierzy. M. in. zorganizowano szereg wyjazdów znanych pisarzy i poetów do letnich obozów wojskowych.

Serię wyjazdów zapoczątkował wyjazd dwóch ekip w składzie: L. Kruczkowski, L. Lewin, S. J. Lec, A. Ważyk i J. Narbutt. Literaci na specjalnie zorganizowanych wieczornicach opowiadali żołnierzom o swej pracy, o swych dążeniach do tego, by ich twórczość służyła ludowi pracującemu i Ojczyźnie, czytali też fragmenty swoich utworów.

Literaci byli serdecznie przyjmowani przez naszych żołnierzy.

W najbliższych wyjazdach literatów do obozów letnich wezmą udział: W. Broniewski, K. I. Gałczyński i inni czołowi poeci i pisarze.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 21 sierpnia 1949 r. o godzinie 14-tej opera „Carmen" Bizet'a (przedstawienie zakupione przez ORZZ passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Krystyna Szczepańska, oraz Maria Kunińska, Olga Szamborowska, Nina Dubinówna, Ledsław Finze, Czesław Kozak, Stefan Dobiasz, Adam Łukasik, Włodzimierz Łysowicz, Piotr Wołoszyn. Kapelmistrz Jerzy Sillich.

O godz. 19-tej opera „Traviata" G. Verdi'ego (przedstawienie wolne).

W partii tytułowej Barbara Kostrzewska, Romana Wolińska, Olga Szamborowska, Stefan Witenberg, Andrzej Hiolski, Stefan Dobiasz, Piotr Barski, Włodzimierz Łysowicz, Edward Fedorowicz, Aleksander Szczęśćikiewicz. Kapelmistrz Jerzy Sillich.

Jutro, dnia 22 sierpnia 1949 roku o godz. 19-tej opera „Halka" St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ).

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krowie w zamku".

KINA

A[illegible] — „[illegible]"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21, poranek godz. 12
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa"
godz. 14, 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 36/49.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Dziewczęta z baletu"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera"
godz. 13, 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwo"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Zielone lata"
dla młodz. godz. 13
„Przysięga"
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
dla młodz. godz. 14
„Okoliczności Łagodzące"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Dusze czarnych"
godz. 14, 16, 18, 20
dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 15, 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Nowa Albania"
godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11
dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień"
godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

RADIO

NIEDZIELA 21 SIERPNIA 1949

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stoł. 8.25 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 Reportaż. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.05 (Ł) Mozaika oryginalnych melodii i pieśni węgierskich. 11.25 (Ł) Komunikaty. 11.30 (Ł) Drobne utwory wiolonczelowe. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. PR A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Pogadanka z cyklu: „Hodowla". 14.10 (Ł) Audycja dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 15.00 „Pan Baran" — słuchowisko. 15.45 Słuchowisko popularnonaukowe. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka popularna. 16.45 „Nowe książki". 17.00 „Czar walca". 17.35 Edward Grieg. 18.00 „Pan Tadeusz" (28). 18.20 Bułgarska muzyka ludowa. 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Kratochwila o bliźniakach" — starofrancuska farsa ludowa. 19.30 „Z Życia Czechosłowacji". 20.00 (Ł) „Opowiadanie o pewnym chłopcu" K. Paustowskiego. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka kompozytorów czeskich. 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

11-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 85946.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3072 6198 8462 16658 43108 58438 77536 83526 85362 94202 94631.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 8582 14061 23076 24067 33072 36255 36358 37307 41270 42001 44933 45063 46010 59212 60192 61154 73774 76626 78007 85540 90800.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 939 2516 8179 9306 21437 26350 26804 27724 32289 33255 35396 38321 40580 46565 48165 48969 48983 49399 49470 50311 56199 57090 62632 65617 68593 69972 73332 73331 75830 77536

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Marcinkowski wydalony z obozu!

Sąd Koleżeński postanowił wystąpić z wnioskiem o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu

Kudowa (telefon własny).

Marcinkowski, jak nam doniesiono wczoraj z Kudowy, wyrokiem Sądu koleżeńskiego wydalony został z obozu za złamanie dyscypliny, do której tak trudno dostosować się jest wszystkim niemal zawodnikom byłego ŁKSu.

Marcinkowski, jak nam doniesiono wczoraj, powrócił z miasta po godz. 11-ej i to w stanie nietrzeźwym. W odpowiedzi na uwagi kierownika obozu zareagował awanturą dając jak naj gorszy przykład swym młodszym kolegom.

Wykroczenie Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi pociągnąć za sobą jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu ŁKS Włókniarza o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą przykrą, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

Jutro rozpoczyna się Wyścig Dookoła Polski

Przed zakończeniem I etapu 80 listonoszy walczyć będzie na trasie Łódź Dobra

Łódź czyni już ostatnie przygotowania do VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Wyścig tegoroczny ze względu na start wielu ekip zagranicznych zapowiada się rewelacyjnie, ale nie mniejsze zainteresowanie budzi w Łodzi wyścig listonoszy zorganizowany przez dwie największe spółdzielnie wydawnicze w Polsce RSW „Prasę" i „Czytelnik" w ramach wyścigu dookoła Polski

W wyścigu listonoszy startować będzie w Łodzi około 80 zawodników. Wyścig ten odbędzie się w poniedziałek, na kilka godzin przed ukończeniem pierwszego etapu wyścigu dookoła Polski. Start wyścigu listonoszy znajdować się będzie przy ulicy Strykowskiej. Listonosze wystartują o godzinie 15-ej w kierunku Dobrej, gdzie znajdować się będzie półmetek (dystans wyścigu 20 km) i powrócą na metę, która znajdować się będzie na miejscu startu.

Po wyścigu listonosze przejadą na Helenów i zajmą miejsca na... trybunach.

Przyjazdu kolarzy biorących udział w wyścigu dookoła Polski spodziewać się należy około godziny 16. 30. Start ostry do drugiego etapu Łódź — Toruń nastąpi nazajutrz dn. 23 bm. w Radogoszczu o godzinie 10-ej.

Pocztowcy dziękują...

Komitet Organizacyjny wyścigu kolarskiego Listonoszów i Pracowników Pocztowej Służby Gazetowej wszystkim ofiarodawcom nagród na powyższy wyścig składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Dzisiejsze imprezy

Lekkoatletyka: drugi dzień meczu zespołu ludowego i zrzeszenia sportowego Włókniarz o godz. 9-tej na stadionie ŁKS Włókniarza. Program obejmuje konkurencje: bieg 60 mtr. dla kobiet; skok wzwyż kobiet, skok w dal mężczyzn, bieg 200 mtr. kobiet, 400 mtr. mężczyzn, sztafeta 4x100 mtr. mężczyzn, sztafeta 4x100 kobiet, dysk mężczyzn, oszczep mężczyzn i oszczep kobiet.

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 18-ta zawody o puchar śp. Kałuży **Łódź — Śląsk.**

W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się mecz towarzyski Włókniarza z kolejarzami łódzkimi.

Migawki z Kudowy...

Gdy zmierzch poczyna rozpościerać swe skrzydła nad Kudową, pensjonat "Świt" rozbrzmiewa zazwyczaj chóralnym śpiewem kilkudziesięciu chłopców.

Do fortepianu zasiadają na zmianę dwaj młodzi ludzie: Nowoczek i Włodarek z Kalisza, a pozostali pięściarze grupują się koło nich i stroją gardła.

Około bufetu skupiła się obsługa kuchni. Rozmarzone oczy dziewcząt uciekają gdzieś w dal, nad polskie morze, o którym śpiewają właśnie chłopcy.

Pieśń niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milknie dopiero wtedy, gdy zza gór poczyna spływać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nauka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włókniarzy i dziś ten śpiew stał się jedną z najprzyjemniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

SUKCESY WOKALNE KAWCZYŃSKIEGO I NOWOCZKA

Wśród pięściarzy - Włókniarzy przebywających na obozie w Kudowie jest kilku uzdolnionych solistów. Największymi oklaskami przyjmowani są co wieczór Nowoczek z Kalisza i Kawczyński z Łodzi. Repertuar Nowoczka ogranicza się do piosenek sentymentalnych, a Kawczyńskiego do piosenek humorystycznych. Obydwaj chłopcy cieszą się jednakowym powodzeniem u audytorium.

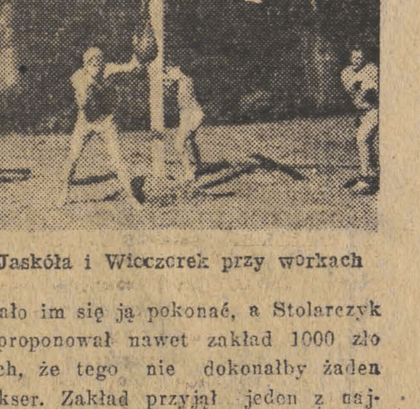
GRZYBOBRANIE

Na brak rozrywek nikt tu nie może narzekać. W jadalni, oprócz fortepianu mają chłopcy samogrającą szafę, wygrywającą aż 5 melodii, radio i wreszcie stół ping-pongowy. Ale w Kudowie pięściarze Włókniarza mają jeszcze inne przyjemności, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy grzybobranie.

Każdy z chłopców w swym pokoju ma już przynajmniej jeden sznur „koźlaków", czy borowików przeznaczony dla żony lub matki.. Grzybów jest tu pełno. Po każdym powrocie z treningu chłopcy skrzętnie przeliczają swe zbiory i z pieczołowitością wieszają przy swych łóżkach, radując się z niespodzianki jaką sprawią swym najbliższym.

NIEZWYKŁY WYCZYN DEBISZA II

Niedaleko od pensjonatu „Świt" wznosi się dość stroma góra. Góra ta stała się niedawno przyczyną „kompromitacji przebywających również w Kudowie kolarzy Włókniarzy, przygotowujących się tu do wyścigu dookoła Polski. Kiedyś chełpili się, że



Jaskóła i Wieczorek przy workach

udało im się ją pokonać, a Stolarczyk zaproponował nawet zakład 1000 złotych, że tego nie dokonałby żaden bokser. Zakład przyjął jeden z najmłodszych pięściarzy ŁKS Włókniarza Debisz II i... wygrał 1000 złotych. Debisz stał się, oczywiście, bohaterem obozu, a górę ochrzczono jego imieniem.

PRZYKRY EPIZOD

Rygor na obozie do niedawna panował wzorowy. Chłopcy przestrzegali obowiązujących zarządzeń i nie słyszało się na nich żadnych poważniejszych skarg. Licho jednak nie śpi. Harmonia jaka panowała pomiędzy kierownictwem obozu, a zawodnikami została, niestety, zakłócona przez jednego z najlepszych naszych pięściarzy, Marcinkowskiego. (Kr)

Porażka czy zwycięstwo oczekuje dziś naszych piłkarzy?

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej odbędzie się mecz piłkarski o puchar śp. Kałuży pomiędzy reprezentacjami Śląska i Łodzi.

Po zwycięstwie gości w czwartek z Krakowem, uchodzą oni za cichych faworytów. Niemniej jednak i łodzia nie zechcą się pokazać przed swą publicznością z jak najlepszej strony, zdybywając dalsze dwa punkty w tej konkurencji.

Kapitanat ŁOZPN-u ustalił już skład osobowy zawodników, którzy brani są w rachubę do reprezentowania barw w zawodach dzisiejszych o puchar śp. Kałuży. Są to: **Komar, Szczurzyński, Włodarczyk, Urban, Sołtyszewski, Baran, Łącz; Patkolo, Hogendorf, Słaby, Wiernik, Marciniak, Jankowski, Sentorek, Szaliński; Kozłowski, Smulik i Nowicki.**

Przedmecz rozegrają juniorzy. W przerwie meczu Śląsk — Łódź odbędą się biegi na 500 mtr. dla kobiet i na 3.000 mtr. dla mężczyzn.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitanatu

1. Wyznacza się dodatkowo na zawody „Otwarcie Sezonu Bokserskiego" w dniu 27 bm. na boisku ŁKS Włókniarz przy Al. Unii o godz. 17 następujących zawodników:

Związkowiec - Zryw waga kogucia Czarnecki Stefan, waga średnia Taborek Czesław.

„Ogniwo" waga p. średnia Grygierowski Ryszard, waga p. ciężka Gampe. „DKS" Aleksandrów waga p. ciężka Walaszczyk Jan.

2. Przypominamy, iż zawodnicy wyznaczeni komunikatem Nr 1 i Nr 2 muszą się stawić na boisku ŁKS Włókniarz przy Al. Unii w dniu zawodów o godz. 16 — i winni być zaopatrzeni w książeczki zawodnicze, buciki, skarpetki, ręczniki i bandaże.

Za punktualne stawiennictwo zawodników, oraz wagę ich czyni się odpowiedzialnymi kluby.

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych

Ludowe Zespoły Sportowe — Włókniarz

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne Ludowych Zespołów Sportowych i Włókniarza. Zwycięstwo w stosunku 123:120 uzyskali włókniarze, reprezentujący Łódź i okoliczne miasta.

Goście z Ludowych Zespołów zaprezentowali się pierwszorzędnie. Widać, że są dobrze przygotowani, pracują systematycznie. Główny nacisk kładą na lekkoatletykę, toteż takie zawodniczki jak Milewska, Golanka czy zawodnik Ziemba — to wysoka klasa. O ile nie przetrenują się — będą przez dłuższy czas na bieżniach odgrywać poważną rolę.

Dobre wyniki padły w dysku kobiet i skoku wzwyż mężczyzn. Na podkreślenie zasługuje również wynik skoku w dal 16-letniej Kłosówny z Włókniarza pabianickiego — (4 m. 64 cm.).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakl. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-15
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny 223-28
Dział partyjny 273-29, 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 218-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejsk. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-28
Dział rolny. wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-4[illegible]
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 5[illegible] tel. 111-56 i 114-75

D-04917

W. Ażajew **235**

Daleko od Moskwy

— Razem z Merzlakowym usunęliśmy z pracy rachmistrza i magazyniera. Kradli produkty, przeznaczone do gotowania i próbowali sprzedawać Niwchom. Na ogół zaś ludzie, których się posyła na cieśninę podlegają segregacji, tak że na ogół kolektyw jest dobry. Brak mu było tylko odpowiednich kierowników. Otrzymali ich jednak w osobach Beridzego, Kowszowa, Rogowa i Filimonowa — którzy będą musieli pozostać na tym punkcie aż do końca zimy.

— Słyszałem jak rozmawiano o starszym buhalterze, co to za człowiek?

— Sprawdziliśmy jego pracę, wszystko jest w porządku. Jest sumienny i posiada sporo wiadomości. Razem z Rogowym dość szybko zaprowadzili porządek w buchalterii. Możliwe, że narzekania na Kondrina płyną stąd, że jest bardzo pedantyczny w obliczeniach i mocno trzyma każdy grosz. Tak, że naogół nic złego o nim nie można powiedzieć. Jednakże stale go obserwujemy. Poza tym są tu jeszcze cztery osoby, rekrutujące się z byłych więźniów: mechanik Seregin, jeden dziesiętnik, szofer i cieśla. Charakterystyka ich jest bez zarzutu, każdy z nich posiadał w obozie jakąś specjalność i pracowali doskonale. U nas również doskonale się spisują. Przypuszczam, że póki nie mamy konkretnych podstaw, możemy ich tu pozostawić. Wskazówki wasze, towarzyszu pełnomocny PKO, przyjąłem do wiadomości i postaram się, ażeby każdy człowiek na punkcie zawsze o tym pamiętał.

Tego samego dnia Dudin i Pisarew w asyście Batmanowa, Be?ridzego i Kowszowa odlecieli z wysp.

Pod samolotem przesuwała się jednostajna, goła, jakby zastygła tajga. Nie można było dostrzec jakichkolwiek oznak ludzkiej działalności.

W końcu ubiegłego wieku, pewien pisarz, który zwiedzał ten kraj, z goryczą wypowiedział myśl, że północna część wyspy Tajsin nigdy nie będzie potrzebna człowiekowi. Jakoby był to bezużyteczny kawał planety — głośno powiedział Dudin, spoglądając na Batmanowa. — Bardzo się cieszę, że nam przypadło w udziale obalić to twierdzenie. Pisarz nawet nie mógł sobie wyobrazić, ile tu jest czarnego złota. Na jesieni wśród tych zarośli — pokazał ręką w dół — będą leżały nasze rury, i ropa popłynie nimi. Dobrze będzie do licha!

Tajga urywała się nagle, zbliżali się do północnego skraju wyspy. Krajobraz zmieniał się raptownie: z prawej strony wyrastały rzędy pagórków porośniętych sosnami, pośrodku zaś wzdłuż całego brzegu, jak okiem sięgnąć — widniały naftowe wieże wiertnicze. Z góry tworzyły koronkowy wzór. Wielka ich ilość okrążała, położone na brzegu buchty — miasto Konczelan.

— To jest dalekowschodnie Baku! — z zadowoleniem powiedział Dudin i wskazał w stronę wież: — Według mnie ten las jest znacznie weselszy od tajgi.

Aż do wieczora przyjezdni zwiedzali szyby naftowe i miasto. Ogromne rezerwuary w portach i przedmieściu wypełnione były ropą. Czarna ziemia sączyła z siebie ropę. Nawet domy, jedzenie i ludzie — wszystko przesiąknięte było ropą.

Inżynierowie zajęli się oglądaniem stacji tłoczącej. W okresie żeglugi stacja pompowała ropę do portu — do znajdujących się tam rezerwuarów. Kiedy rurociąg zostanie zbudowany, stacja będzie pompować ropę przez rurociąg do Czongra — głównego węzła przeładunkowego. Dudin i Pisarew czekali aż inżynierowie obejrzą pomieszczenia i urządzenia. Po zwiedzeniu Beridze wyjaśnił, jakie jeszcze dodatkowe prace są konieczne, ażeby stacja mogła spełniać swoje nowe funkcje.

— Ech, co za święto urządzę, jak tylko te maszynki zaczną pompować naftę do Nowińska! — powiedział Beridze do Aleksego z marzycielskim wyrazem twarzy, kiedy wreszcie opuszczali stację.

— Nie zapominajcie mnie zaprosić, przepadam za takimi świętami — roześmiał się idący przed nim Dudin.

W końcu zwiedzili odcinek japońskiej koncesji. Oprowadzał ich gruby, niski Japończyk, zarządzający koncesją. Na każde pytanie odpowiadał bardzo uniżenie, kłaniając się i pokazując duże, żółte zęby.

— Jaki grzeczny ten szczerbaty pies! — mruknął Aleksy patrząc na oprowadzającego; nie widział nigdy tak blisko Japończyka. — Wyobrażam sobie, co sobie ten samuraj myśli w głębi duszy.

W nocy, w gabinecie sekretarza miejskiego komitetu partyjnego w Konczełanie, przed oczami Aleksego wciąż stawało czarne, oleiste morze, niedawno tak bezbrzeżne mieniące się kolorowymi błyskami, oślepiające i mącące umysł.

— Czy pamiętasz miły Alosza, puste cysterny, obok fabryki? — spytał Beridze jakby odgadując jego myśli.

Sekretarz komitetu miejskiego informował Dudina, że już za miesiąc zacznie się znaczne wydobywanie ropy, gdy, nie ma jej gdzie [illegible] madziły się zapasy, które [illegible] cyframi